Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Za duszę

ś. † p.

Zygmunta Korulskiego

odbędzie się we środę dn. 26 stycznia o g. 11 zrana nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra w Kijowie, na które zaprasza przyjaciół i znajomych

Redakcya „Dziennika Kijowskiego".

Msza żałobna za duszę

ś. † p.

Księdza kanonika Tadeusza Konarskiego

zmarłego w dniu 22 b. m. w Skalbmierzu, odbędzie się dziś o godzinie 11-ej rano w kościele św. Aleksandra, o czem krewnych i znajomych zawiadamia pogrążona w smutku rodzina. 476

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś. † p.

Narcyzowi Mianowskiemu

składa najserdeczniejsze podziękowanie **Rodzina.** 463

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**" umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukuje w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem:

„SFINKS".

384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, któré dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysłuje i w r. 1911.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Sprawa ziemstw.

Petersburg, 22 stycznia (4 lutego).

Kapitalnej wagi dla Rusi i Litwy sprawa zaprowadzenia ziemstw w sześciu guberniach decydowaną być ma w Radzie Państwa w nadchodzący piątek. Ścisłych horoskopów, jaki obrót sprawa ta przyjmie wobec sprzeczności zapatrywań Dumy i Rady Państwa na kwestyę cenzusu wyborczego, dziś jeszcze postawić nie można, można jednak już dziś domyślać się, jaką będzie, zapewne, uchwała Rady Państwa.

Uchwała ta powzięta być już mogła przed feryami letniemi, wybrana bowiem *ad hoc* komisya jeszcze przed feryami referat swój w tej sprawie była opracowała. Sprawa się wszakże przeciągnęła z tego powodu, że, wyrażając swoją w tej materyi opinię, wypowiedziała była komisya zarazem życzenie, skierowane pod adresem rządu, otrzymania uzupełniającej statystyki, na podstawie której sądzićby można o wyniku wyborów, jakiby powstał przy stosowaniu dwu różnych norm cenzusu wyborczego. Rząd danych tych dostarczył, a komisya, rozważywszy powtórnie po feryach sprawę cenzusu, oświadczyła, że należy zachować cenzus przez rząd proponowany, odrzucając uchwalony przez Dumę cenzus do połowy zmniejszony.

Do referatu komisyjnego dołączono trzy ważne dokumenty. Są nimi *votum separatum* p. Pichno oraz wyjaśnienie hr. Olizara i wyjaśnienie p. Zinowjewa.

P. Pichno w sprawie cenzusu wynalazł pośrednią drogę, którą jako swój projekt przedstawił. Wiadomo, iż rząd, wzorując się na ordynacyi wyborczej do Dumy, proponuje zaprowadzić w wyborach do ziemstw na Litwie i Rusi dwie główne kategorye głosów: głosy wirylne oraz głosy składane (złożone z posiadaczów gruntu niższego od normy wirylnej) Duma postanowiła zniżyć normy cenzusu zarówno głosów wirylnych, jak i składanych, o połowę. Komisya Rady Państwa przez wzgląd na to, iż w takim razie ziemstwa przeszłyby w ręce żywiołów zgoła mało kulturalnych, oparła się takiemu postawieniu sprawy. Wobec radykalnego stanowiska Dumy, a opierając się na tem, że wysoki cenzus może nie dać ziemstwom dostatecznej ilości jednostek, któreby wybrać i powołać do pracy można było, z drugiej zaś strony, opierając się na tem, że ryczałtowe zniżenie cenzusu wprowadziłoby, na podstawie wirylnych głosów, całą masę wyborców mało kulturalnych (w liczbie wyborców kategoryi „składanej“ znalazłaby się w dwóch guberniach z górą połowa, a w czterech guberniach niemal połowa osób, nie umiejących ani pisać, ani czytać)—proponuje p. Pichno: 1) ażeby utrzymać proponowany cenzus wyborczy dla kategoryi wyborców, posiadających własności nierolne, 2) zniżyć do połowy cenzus głosów osób, posiadających własności rolne, ale 3) nie zniżać cenzusu w kategoryi osób, posiadających prawo do t. zw. głosu składanego. Dla tej ostatniej kategoryi wyborców proponuje p. Pichno obliczanie ilości posiadanego gruntu celem złożenia się na głos wirylny w takim stosunku, jakiby przyjąć musiano przy zachowaniu wyższego (proponowanego przez rząd) cenzusu.

Projekt powyższy jest dla interesów naszych gorszy jeszcze od projektu rządowego, przyznaje bowiem prawo głosu wirylnego całej masie drobniejszych właścicieli ziemskich, rosyan, przeważnie z zawodu b. „czynowników“, którzy, zdążywszy tą czy inną drogą nagromadzić sobie pewien fundusik, usadowili się na niewielkich co do swej przestrzeni kawałkach gruntu.

Wyjaśnienie hr. Olizara, dołączone do referatu komisyi, w sposób doskonały, pełen rzeczowych argumentów krytykuje cały projekt rządowy. Krytyką też projektu są dołączone do referatu komisyjnego uwagi p. Zinowjewa.

Przed przedostaniem się projektu pod obrady plenarne postanowiły, rzecz prosta, rozważyć tę sprawę w swem łonie poszczególne grupy członków Rady Państwa.

Największą wagę dla nas mają narady w tym przedmiocie grupy centrum, nietylko dlatego, że jest to grupa najliczniejsza i że należą do niej dotychczas polacy, lecz i dlatego, że stanowisko innych grup łatwo da się przewidzieć, gdy tymczasem centrum, nie mając jednolitego programu, budzić musi tem większe zainteresowanie.

W rozważaniu projektu zaprowadzenia ziemstw postawiła sobie grupa centrum trzy kwestye: odrzucenie *a limine* projektu lub rozważanie go *in merito*, rozważenie kuryi wyborczych i, wreszcie, rozważenie wyborczego cenzusu.

Za odrzuceniem projektu bez dyskusyi wypowiedzieli się, rzecz prosta, polacy. Wymotywował tu doskonale stanowisko polaków hr. Olizar. Dowodził on, że w zasadzie należy być zwolennikiem ziemstw, o ile są one organizacyami pożytecznej pracy, w tym jednak wypadku zwalczać trzeba jak najenergiczniej projekt proponowany, albowiem projekt ten w zastosowaniu swem szkodliwym być musi dla wszystkich, nie zadowoli nikogo, ogranicza najniesprawiedliwiej polaków, naogół zaś nietylko nie przyczyni się do rozwoju kraju, lecz, owszem, wywoła walkę klas, uniemożliwi wszelką pracę.

Głos hr. Olizara poparło wprawdzie kilku mówców, lecz stało się zadość gorącym orędownikom projektu rządowego, pp. Neuhardtowi i Turau'owi; centrum postanowiło przejść do rozważenia dwóch z kolei spraw: kuryi i cenzusu.

O ile z dyskusyi grupy centrum sądzić można, system kuryalny nie otrzyma większości głosów w centrum. Nie idzie wszakże zatem, by kurye w *plenum* Rady Państwa przepaść miały. Poprze je prawica wraz z grupą p. Neuhardta, co zapewnia im większość głosów.

W sprawie, wreszcie, cenzusu nikt się nie wypowiedział za zniżeniem cenzusu. Projekt p. Pichno rozważany nie był — jak dotąd przynajmniej. Można przypuszczać, iż cenzus w rozmiarach, proponowanych przez rząd, w Radzie Państwa zachowany zostanie.

Dodać jeszcze należy, że głosowania grupy centrum w powyższych sprawach jeszcze nie było. Ma się ono odbyć we środę.

Czy ziemstwa będą wprowadzone?

O ile ze stanowiska poszczególnych grup sądzić można, Rada Państwa w sprawie cenzusu żadnych ustępstw nie uczyni; bronić będzie wysokiego cenzusu, proponowanego przez rząd. Wówczas dwie są alternatywy: albo Duma ustąpi, a wtedy projekt prawa o ziemstwach stanie się prawem, albo też Duma „weźmie na kieł“ i ziemstw, proponowanych przez rząd, nie będzie.

Osią sprawy, decydującą o jej losach, jest cenzus. **H. R.**

„Rossija“ się cieszy...

Cieszy się organ półurzędowy z dalszych wywodów „szlachcica“ z Litwy p. Ignacego Korwin-Milewskiego mianując je—zerwaniem Litwy z Polską...

Zapowiadając pojawienie się „Wiązanki odpowiedzi“ w przekładzie rosyjskim streszcza „Rossija“ obszernie pomienioną broszurę i zamyka swoję streszczenie następującemi słowy:

„Wśród szlachty kraju północno-zachodniego zaczyna się widocznie ruch, który może mieć poważne znaczenie; nam, rosyanom, którzy stanowimy o podstawach państwowości rosyjskiej w Kraju Północno-Zachodnim, należy pilnie ten ruch obserwować.“

ś. † p.

Zygmunt Korulski.

Istnieją ciężkie zagadki życiowe, o rozwiązanie których naprożno mózg ludzki się kusi... Na każdym niemal kroku spotykamy zabite niespodziewanym i bezmyślnym napozór chłodem kwiaty, wyniszczone dzikim i znowu bezmyślnym napozór wandalizmem pola pracy i już wschodzące bujnie zasiewy, oraz połamane jeszcze w zaraniu życia i zadeptane w proch smutku i śmierci jestestwa człowiecze, których duch był piękny i czysty a mocny i wielki...

Ś. p. Zygmunt Korulski należał właśnie do liczby tych jednostek, które przy dużej wartości wewnętrznej, całe życie mają zasnute kirem niezasłużonego smutku i cierpień nadmiernych. Młodości nie znał; niepośledních swoich uzdolnień i poważnej wiedzy wyeksploatować nie mógł, bo żelazna dłoń nieuleczalnej choroby przez całe życie trzymała go w pętach fizycznej niemocy i nieustannej ciężkiej udręki; rwąc się do czynu, ze złotymi błyskami aspiracyi i porywów poetyckich w duszy, na parę godzin przed zgonem tłómaczył otaczającym, że—„śmierć jest piękna, byle tylko prędzej nadejść zechciała“...

W 38-ym roku życia już nie miał żadnych złudzeń i pragnął tylko spokoju, który daje — mogiła...

Urodził się w 1873 r. w gubernii kieleckiej. Uczył się początkowo w Kielcach, a potem w szkole Górskiego w Warszawie. Czas jakiś studyował rolnictwo w Dublanach, lecz dla przyczyn od siebie niezależnych skończyć kursu nie mógł. W r. 1895 wstąpił do nowozałożonej szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda, a otrzymawszy dyplom, wyjechał w 1899 roku na politechnikę w Karlsruhe, którą skończył ze stopniem inżyniera.

Coraz bardziej wzmagające się cierpienia fizyczne uniemożebniały mu wszakże oddanie się zajęciom fachowym. Czas jakiś pracował przy oświetleniu politechniki warszawskiej, potem czas jakiś kierował oświetleniem miejskiem w Berdyczowie. Wreszcie, ostatecznie zmożony chorobą, wstąpił do redakcyi naszego pisma i tu na skromnem stanowisku dziennikarskiem pozostawał aż do końca życia.

Cichy, pracowity, nietuzinkowo uzdolniony, cieszył się powszechną sympatyą i współczuciem, bo znając go bliżej, wiedzieliśmy, że gdyby nie niemoc fizyczna mógłby i na polu dziennikarskiem zająć stanowisko wybitne i pożyteczne...

Szczupłe grono kolegów i towarzyszów pracy z serdecznym żalem odprowadziło wczoraj na cmentarz zwłoki człowieka, który cierpiał—za dużo i spotkał śmierć—jako wyzwolenie...

Pokój mu wieczny!

E. P.

Delegat polski o sytuacyi.

W komisyi spraw zagranicznych delegacyi austryackiej toczyły się dalsze obrady nad *exposé* Aehrenthala. W ciągu tej dyskusyi zabierał także głos delegat polski, Kozłowski, dając ocenę sytuacyi politycznej imieniem swojej grupy. Mowę delegata Kozłowskiego podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

Na wstępie mówca oświadcza, że nie potrzebuje wyłuszczać zasadniczego stanowiska polaków, ponieważ na ostatniej sesyi delegacyjnej już je dostatecznie określono. Podstawy polityki Koła Polskiego od tego czasu się nie zmieniły. Znane jest stanowisko Koła w sprawie trójprzymierza; znane jest gorące współczucie dla nieszczęśliwej sytuacyi rodaków pod zaborem pruskim; wiadomo jest, że polacy pamięć o tem starali się zawsze pogodzić z przewidującem stanowiskiem wobec interesów państwa i zawsze obstawali za potężną postawą Austryi, szczególnie wskutek wdzięczności dla wzniosłego monarchy, dalej z poczucia swoich obowiązków względem państwa oraz ze względu na swój własny interes, gdyż w Austryi tylko znaleźli schronisko dla swego narodowego rozwoju.

Zarzucany ministrowi spraw zagranicznych optymizm polega na ścisłem spełnianiu obowiązków. Naturalnie, że wśród tylu róż w *exposé* są i kolce, jak uwaga o barometrze wrażliwości publicznej opinii, co przetłómaczone oznacza: podatnicy będziecie musieli jeszcze więcej na armię płacić.

Co do warunków, ułożonych na zjeździe poczdamskim, delegaci stoją przed wielkim znakiem zapytania. Mowa Kramarza była zanadto zabarwiona pesymizmem, w mowie zaś Grabmayera widać za daleko idący entuzyazm. Należy jednak pójść drogą pośrednią. Kramarz, choć przeciwnik trójprzymierza, liczy się jednak z faktem jego istnienia i tylko w obrębie jego żąda polepszenia stosunków z innemi państwami. Również Grabmayer nie jest zwolennikiem ekskluzywności trójprzymierza. Na polu polityki zagranicznej musi rozstrzygać przedewszystkiem chłodna rozwaga, nie uczucie. Mówca zastrzega się przeciw uwadze Kramarza, jakoby polityka austryacka była bierna i wskazuje polepszenie się stosunków z Francyą i Serbią.

Mowa ministra Pichona wskazuje, że obecnie nie istnieje nigdzie usposobienie wojownicze. Austrya nie ma wcale przyczyny do smutku z powodu wzajemnych zbliżeń mocarstw i musi także sama jawnie starać się o zawarcie *entente* z poszczególnemi państwami, przez co obowiązki jej względem sojuszu nie będą naruszone. Ponieważ *exposé* hr. Aehrenthala nie zawierało ani słowa o stosunkach z Anglią, zapytuje ministra, jakie są stosunki z tem państwem.

W sprawie kolei bagdadzkiej zauważa, że to wcale nie był odosobniony krok ze strony Niemiec, które często na niekorzyść ekonomicznego położenia Austryi w krajach bałkańskich, Turcyi i w Azyi Mniejszej starały się tam zapanować. Mówca pyta, czy rząd może zapewnić, że wskutek poczdamskiego *entrevue* nie doznało ekonomiczne położenie Austryi przesunięcia na korzyść Niemiec lub Rosyi.

Mowa margr. San Giuliano o stosunku z Austryą była naogół życzliwa. Jednak w kwestyi stopniowego i względnego ograniczenia zbrojeń można, według urzędowego komunikatu, wyczytać tylko kategoryczne słowo „nie“. A przecież ekonomiczne położenie Austryi i Włoch czyni koniecznymi dalsze kroki między temi dwoma państwami w kwestyi ograniczenia zbrojeń.

Mówca ceni wysoko mężów, którzy tworzą wspólny rząd. Jednak do licznych cnót wspólnych ministrów nie należy znajomość psychologii parlamentu i znajomość prądów wśród ludności. Pod tym względem nie należy zapominać, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania zupełnie zmieniła się fizyognomia politycznego życia ludów. Trzech naraz rzeczy nie można ludności narzucać, a to: 1) bardzo znacznego na przyszłość, bo dającego prawie 800 milionów koron obciążenia na rzecz siły zbrojnej; 2) podwyższenia podatków; 3) wstrzymania produkcyjnych i ekonomicznie potrzebnych wydatków.

W pierwszej kwestyi należy się liczyć z położeniem finansowem, w drugiej z siłami ludności, a co do trzeciej kwestyi, to ona i dla siły zbrojnej byłaby bardzo niebezpieczna, gdyż przez osłabienie sił ekonomicznych ludności istniałoby między innemi także niebezpieczeństwo, że pierwsze raty zostałyby uchwalone, a reszta musiałaby odpaść.

Następnie żalił się del. Kozłowski na częste wydalania słowian, a zwłaszcza polaków z Prus. W sprawie tej jest między delegacyą a ministerstwem spraw zagranicznych wielkie nieporozumienie. Nie idzie o liczbę wypadków, w których ministerstwo pomogło, lecz o zniesienie rozporządzeń, które pobyt poddanych austryackich w Niemczech albo wiążą ze specyalnym terminem, albo dzielą na poszczególne narodowości i zatrudnienia.

Coby powiedziały Niemcy, gdyby w Austryi postanowiono, że niemcy z Alzacyi lub Westfalii tylko przez pewien okres czasu mogą być w Austryi przyjmowani jako robotnicy i choć się politycznie spokojnie zachowują, nie mogą być dopuszczeni do pewnych gałęzi służby. Mówca interpeluje ministra spraw zagranicznych w tej kwestyi i żąda rychłego zaradzenia temu, powołując się na interpelacyę Koła Polskiego z d. 30 października 1908 r.

Mówca zakończył zapewnieniem, iż ze względu na polepszenie się stosunków z mocarstwami zachodniemi oraz z Serbią i Włochami, jest z uznaniem dla kierownika polityki zagranicznej i będzie głosował za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Pruski pretendent do tronu francuskiego.

Potomkowie szewca pruskiego Naundorfa, wywodzący swój ród od Ludwika XVI, znaleźli we Francyi dobrodusznych fantastów, czy też ambitnych intrygantów, którzy usiłują dopomódz im do uzyskania praw, przysługujących prawowitym następcom nieszczęśliwego króla. Obecnie senator Boissy d'Angles zwrócił się do komisyi petycyjnej senatu z memoryałem, w którym na 300 stronicach druku dowodzi, że Naundorfowie są rzeczywiście potomkami zaginionego syna Ludwika XVI i domaga się przyznania im praw obywateli francuskich, zaznaczając, że wystąpią ze swemi pretensyami do tronu francuskiego jedynie w razie przewrotu politycznego we Francyi. Równocześnie rozwinięto w prasie wielką agitacyę na korzyść rzekomego pretendenta, b. handlarza winem, a później prokurzysty w interesie naftowym, który pod nazwą „Jana III“ jest uważany przez swoich zwolenników za prawowitego króla Francyi.

Aby zapewnić sobie sympatye kół opozycyjnych francuskich, Naundorfiści występują nie bez powodzenia w roli gorliwych obrońców kościoła we Francyi i łączą ściśle hasła kościelne z monarchicznemi. Aby położyć kres tej komedyi „Journal de Debats“ ogłosił przed kilku dniami i polecił do uwzględnienia komisyi petycyjnej senatu dokument, który kompromituje w stopniu najwyższym Naundorfistów wobec patryotycznej Francyi i wobec kościoła. Podaje mianowicie w brzmieniu dosłownem wraz z błędami stylistycznymi list wysłany w r. 1876 przez powiernika Naundorfa, dziennikarza holenderskiego Bredercde, do ks. Bismarcka z wezwaniem, aby przez uznanie i popieranie pretendentury Naundorfa uniemożliwił republice wmieszanie się do grożącej wówczas wojny między Niemcami i Rosyą. W liście tym przedstawiono Naundorfa, jako namiętnego przeciwnika wpływów rzymskich; powołano się na to, że brał udział w obchodach masońskich, jest ożeniony z panią Quesne, pochodzącą z rodziny hugonockiej, i związany stosunkami i sympatyami z potomkami hugonotów.

Dokument ten, kompromitujący w stopniu najwyższym Naundorfów, jako francuzów i jako katolików, został powtórzony przez całą prasę paryską i wyleczy zapewne ze złudzeń sentymentalistów, którzy agitacyę za pretendentem pruskim do tronu francuskiego uważali jako rodzaj sportu humanitarnego czy opozycyjnego.

Z Wilna.

Dnia 20 stycznia.

Przeróżne potrzeby społeczne nie dają chwili odpoczynku tym, którzy poczuwają się do obowiązku zaspokojenia ich. Obecni wszyscy pracownicy i pracowniczki na niwie społecznej koncentrują swą akcyę, w celu zorganizowania „Dnia Pogotowia Ratunkowego“. Chodzi tutaj o zebranie dziesięciu tysięcy rb. I to bez żadnych zabaw, bazarów, lub loteryi, zdolnej wyłudzić od najskąpszego pieniądze, dając zwodniczą nadzieję wygranej.

Poprostu wybito 200,000 marek artystycznej wartości, bo narysował je malarz Ruszczyc i w „Dniu Pogotowia“, każdy będzie musiał je kupować w cenie od 1 do 50 kop., bo nie będzie mógł się ruszyć, by nie znaleźć na swej drodze „pana“ z przepaską na ramieniu sprzedającego marki. Wszystkie instytucye, restauracye, cukiernie, hotele, magazyny większe i mniejsze, sklepiki małe, wciągnięte są do spisku na kieszenie klientów; nie bolesna to karota, bo i kopiejką okupić się można, a tym doskonałym pomysłem opodatkuje się wszystkich bez różnicy narodowości i stanowiska na instytucyę wszystkim potrzebną.

Naturalnie, że przy staraniu się o pozwolenie na urządzenie „Trzydniówki Pogotowia“ bo taki był pierwotny zamiar, spotkano się z trudnościami pozwolono tylko na „Jeden Dzień“.

Karnawał jeszcze nie ogarnął Wilna, mieliśmy tylko jeden bal na „schronisko nauczycielek“ i na tę ze wszech miar godną uznania instytucyę, zebrano 560 rb.; prawdziwy karnawał rozpocznie zabawa corocznie urządzana na dochód „Domu św. Antoniego na którą zjeżdża się cały „high life“ z rozmaitych stron.

Korzystając z licznego zjazdu gości, projektowanych jest kilka zabaw z rzędu, a nowością będzie „Reduta“ urządzana na rzecz kolonii letnich. Czekając na huczne zabawy, korzystamy teraz ze spokojniejszych rozrywek; w teatrze pełno na gościnnych występach p. Osterwy, który po krótkim pobycie w Wilnie za czasów p. Młodziejowskiej, zaangażowany został do Warszawy.

Koncerty symfoniczne wileńskiej orkiestry na brak słuchaczy nie użalają się; niebezpieczną konkurencyę dla miejscowej orkiestry, stworzyły popisy orkiestry z Rygi, stojącej o całe niebo wyżej pod względem artystycznym.

Wkrótce będziemy mieli „Koncert Słowa“, na którym raczyć nas będzie deklamacyą utworów Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Tetmajera, Maryli Wolskiej — p. Wanda Siemaszkowa.

Mieliśmy w tym tygodniu dwa walne zebrania w instytucyach, interesujących szerszy ogół, w „Tow. opieki nad dziećmi“ i w „Stowarzyszeniu sług św. Zyty“. W pierwszem z tych Towarzystw, jak widać z przebiegu obrad, zachodzą wciąż zmiany, zostaną skasowane warsztaty rzemieślnicze, które mają być przekształcone w jakąś odrębną organizacyę. Podobno chłopcy tylko ślusarstwa chętnie się uczą, bo daje pewny zarobek; stolarstwo i introligarstwo wcale nie nęci. „Stowarzyszenie sług“ rozwija się pomyślnie, zebrano w tym roku na kapitał zapasowy 1,000 rb. Prezes Tow., p. Montwiłł rzucił myśl budowy własnego domu dla sług niezdolnych do pracy. Naturalnie zebranie przyjęło ten projekt z zapałem. Na

---

63)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

A wtedy Grembski, wzruszywszy zaledwo dostrzegalnie ramionami, sucho zauważył, że on nic nie wskazywał, żadnego zdania ani tembardziej decyzyi nie wygłaszał—tylko pytał...

Na co Horski uśmiechnął się prawie impertynencko i z gryzącą ironią oświadczył:

— Proszę się nie trudzić! Niech pan zrozumie, że każde pańskie słowo, jeżeli nie jest obelgą, to w każdym razie, nawet wbrew pańskiej woli mnie upokarza. Ja nie chcę tych słów, które bądź co bądź tylko słowami pozostać muszą, zresztą—po co?... Jakie rezultaty z dalszej naszej rozmowy mogłyby wypłynąć?... W najlepszym razie dałby się pan może ubłagać i zgodzić na wejście moje do waszej rodziny. Ale w duszy u pana zostałoby poczucie, że wyrządzasz mi łaskę, i przykra obawa o los bliskiego sobie człowieka. I tu jest właśnie słaby punkt, którego żadne rozumowania ani zniszczyć, ani wzmocnić nie mogą. Ja ofiar—nie przyjmuję. Ja niczyich progów ze spuszczoną głową przekroczyć nie mogę i nie chcę... a po dzisiejszej naszej rozmowie inaczej byćby nie mogło. Proszę nie tłumaczyć. Ja pana rozumiem i żadnych wyjaśnień nie potrzebuję. Proszę mi wierzyć, że urazy do państwa nie mam i pannę Zofię od wszelkich zobowiązań względem mnie uwalniam...

Nie myślał wtedy o Zońce, drwił z tych godzin strasznych, które nadejść muszą...

Czuł tylko, że został spoliczkowany...

...Co on, taki Horski, o małżeństwie swojem myśli?!...

On!... taki Horski!...

Twarz mu płonęła, jakiś śmiech cichy i śmiertelny niemym wstrząsem piersi mu rwał... Na dnie jego duszy niepohamowana duma w skurczu upokorzeń nieodwzajemnionych wiła się i ściany swojej klatki wściekłymi zębami kąsała...

Dość już!... wołała w nim każda kropla krwi wzburzonej... Wyrwać się i siebie odzyskać—bodaj w piekle!...

Oprzytomnił go zimny, lecz zawsze bardzo spokojny głos prezesa...

— Pan, panie Horski, zupełnie zbytecznie to wszystko powiedział. Bo ja panu ręki wnuczki mojej, panny Zofii Grembskiej, dotąd jeszcze nie odmówiłem... Ja tylko...

Teraz Horski parsknął niespodziewanym śmiechem i dodał:

— Tylko odmówię.... w przyszłości. Po co to szanowny panie prezesie... Pan prezes dowiódł mi jak na dłoni, że jestem w życiu formalnym niedołęgą i, widząc tę moją „słabość“, pan może zdecydował decydującą chwilę odwlec na czas jakiś... Ale ja tego nie chcę... Właśnie moja „słabość“ tego nie zniesie. Ja nie mam siły dorzucać nowy znak zapytania do liczby tych, które mnie już dzisiaj otaczają. Dość mam fałszu dokoła siebie, abym miał go wyczuwać i w sobie. A zresztę pan miał zupełną racyę; ja nie mam prawa łączyć mój los niepewny z losem prawie dziecka. Czy ja wiem, co mnie czeka?... Pan sądzi, że z ławy wodzów zostałem raz na zawsze zepchnięty... Ale ja należę do liczby tych, którzy własną ambicyę w razie ostatecznym zamordują i szeregami nie wzgardzą... A w szeregach katastrofa rychliwsza. To nie dla państwa!... Ja „jutro“ chciałbym zlać z przeszłością, wy pragniecie to jutro oprzeć na fundamencie bezpieczniejszym i stworzyć je z... dnia dzisiejszego... Wy przeszłość szanujecie; ja ją kocham... Wybyście ją chcieli w muzeach narodowych ze czcią przechowywać, a jabym pragnął w krew żywych ludzi ją przelać... To nie dla państwa!...

Rysy mu się ściągnęły. Na ustach miał uśmiech i smutny, i prawie... sarkastyczny...

A potem...

Tego „potem“ Horski dokładnie sobie uprzytomnić nie potrafi... Poprostu przyszedł koniec... ostatnt, po za którym niema już nic... Wszystko zostało właściwie jak dawniej, tylko w tem wszystkiem zabrakło Zońki... Zamiast Zońki tkwił w duszy jakiś punkt przeczulony i wrażliwy, o którym trzeba było nie myśleć, pilnie bacząc, aby niezręcznym odruchem świadomości dotknięty—nie zabolał...

Dano mu list...

Tak... Pan prezes Grembski, uważając, że wszelkie niedomówienia są szkodliwe, bo kwestya raz na zawsze powinna być w najdrobniejszych szczegółach wyjaśniona, wręczył mu w końcu list „swojej wnuczki“, w którym w kilku wyrazach, równem i spokojnem pismem panien, w klasztorze wychowanych, wnuczka pana prezesa oświadczała, że „mój dziadek“ wszystko panu Horskiemu „za mnie“ wytłumaczy.

— — — — — — — — — —

Noc stawała się coraz głębszą... Milczenie głuchej ciszy podkreślał melodyjny, wieżowy dźwięk stojącego na biurku zegara i ruchome cienie pełzały wciąż dokoła Horskiego.

Wtuliwszy głowę w ramiona, w niemocy fizycznej i w dziwnej czujności ducha, siedział długo bez ruchu, przymykając chwilami oczy, aby z dreszczem grozy znowu wzrok niespokojny utopić w ruchliwem półświetle, które go zewsząd otaczało...

Przemyślał całe swoje życie, powygrzebywał z zakątków pamięci szczegóły, urywki i drobiazgi, na które nigdy, zda się, uwagi nie zwracał, a które teraz uznawał za świetliki, różne załomy i etapy jego życia znaczące, bądź za gwoździe, którymi wieko swojego smutku dzisiejszego przybijał...

...Nie smutku, a nicości!.. przemknęło mu w głowie.

I zadrżał.

Dokoła zrywało się nowe, młode, bujne, pełne grozy i tajemnic życie, a on miał w sobie—cmentarz.

I nie dla tego, że ukochana dziewczyna odeszła, i nie dla tego, że jego samotność do ostatecznych granic wyrosła; bo dziewczynę mógł zatrzymać, a bez samotności wewnętrznej życia wszak nigdy nie rozumiał...

Byle pięść!... silna, mocna pięść!..

Byle jakieś struny nadczułe z serca powyrywać, żałość habską z piersi wygnać i tak się wzmódz, by łzy i smutek rzeczy do bezpłodnych ofiar skusić i pchnąć nie mogły!

Głowę spuścił i długa, kasztanowata broda na pierś mu legła, a oczy, wbite w ziemię, szereg dziwnych obrazów zda się miały przed sobą.

Tyle lat!...

Tyle wysiłków cichych a ciągłych na służbie jednej jedynej sprawie; tyle drogi na jednej i tej samej linii, bez zboczeń, bez kłamstwa... przed samym sobą. I rozproszyła się ta jego praca długa, ciężka i serdeczna a szczera... Rozleciały się ziarna jego posiewu w takie szczeliny, że wschodów nie widział, chociaż czuł, że musiały zakwitnąć i błyszczały gdzieś w słońcu—nieznane mu i dalekie...

Dzisiaj i ludzie jak gdyby odeszli od niego. Był on dla miasta za nadto „wielkim panem“, a raczej „typowym“ jakoby szlachcicem, rzekomą zachłannością polsko-szlacheckiego nacyonalizmu przepojonym i niedostatecznie reagującym na wielkie hasła współczesnej myśli ludzkiej, kanonami narodowej jedności „nie zakażonej“. Bo tu na bruku miejskim uważano, że właśnie teraz jest chwila, aby polak, jako taki, w imię "wyższych" haseł zniwelował się i „podrósł“ do szlachetnej miary... człowieka... Bo powoli rosła i krzepła w mózgach ludzkich zasada, że nie czas po temu, abyśmy nasze polskie potrzeby na pierwszy plan wysuwali, kiedy—żyd cierpiał, rusin wegetował, rosyanin swobodnie odetchnąć nie mógł i cały szereg praw ludzkich wyzwolenia pożądał.

A Horski ciągle „lazł“ ze swoją polskością i dlatego w Onpolu był—nie na czasie.

Rzecz ciekawa, że i na wsi, w sferach typowo szlacheckich był on także—nie na czasie... Że niezależnie od sprawy Malickich, która—„pana Horskiego ostatecznie nam pokazała“—zasadnicza jego „wada“ nosiła i tam takie same miano, jakiem ją chrzcił Onpol, zwąc chorobliwem przeczuleniem uczuć narodowych.

Tylko dla miasta było to — szlacheckiem wstecznictwem... a dla wsi — ultra narodową demagogią.

„Postępowe“ miasto darzyło go lekceważeniem, a „lepsza“ wieś nieufnością...

Ruchliwsze żywioły polskie, na bruk

propozycyę urządzenia zabawy tanecznej nie wszystkie uczestniczki się godziły—jedna śmielsza oświadczyła: „na co nam zabawy, panowie się gniewają“ — zgromił ją za to obecny na zgromadzeniu ksiądz i przekonał słowami „że panowie bawią się nie raz w rok, a ile im się podoba“.

Charakterystyczny jest jednak fakt, że instytucya ta „Stowarzyszenie sług św. Zyty“ nietylko nie wpływa na poprawienie stosunku pracujących z pracodawcami, ale je pogarsza. Panie boją się sług ze stowarzyszenia jak ognia, tylko przycisnięte nadzwyczajnemi okolicznościami, biorą stamtąd sługę, bo zwykle trafiają na hardą, nieuznającą żadnych uwag a źle spełniającą swe obowiązki.

Został już zatwierdzony przez władzę administracyjną oddział Tow. „Russkoje Zierno“; do założycieli należy archiepiskop Agafangieł. Organizatorem oddziału jest p. Kon, który nie zadawala się Wilnem i stara się również w Mińsku stworzyć taki oddział, hr. Konownicyn, wiceprezes rady głównej związku narodu rosyjskiego odbywa podróż agitacyjną po miastach prowincyonalnych, organizuje zebrania dla rozważenia kwestyi wszechrosyjskiego zjazdu związkowców, w tym celu odwiedzi i Wilno.

W Mińsku odbyła się uroczystość, poświęcona pamięci wielkiej naszej poetki— Maryi Konopnickiej; bardzo licznie zebrana publiczność w odpowiednim nastroju wysłuchała barwnego odczytu ks. Druckiego-Lubeckiego; deklamacye utworów Konopnickiej i żywy obraz, przedstawiający typy ulubionych bohaterów wielkiej poetki, uzupełniły całość bardzo pięknie obmyślonej uroczystości.

Mińsk się bawi, odbyło się już kilka balów, z których najmniejsze powodzenie miał „Bal kawalerski“ urządzony tylko dla zabawy, bez myśli o korzyści dla jakiejś instytucyi dobroczynnej—widocznie i w mińszczyźnie zakorzenia się ten zmysł społeczny, godzący się z tak nieodpowiednią w obecnych warunkach kosztowną zabawą, jedynie pod warunkiem łączenia jej z użytecznością społeczną.

E. W.

Plotki.

W sprawie zamierzonego jakoby przeniesienia Stolicy Apostolskiej z Rzymu do Lourdes we Francyi, otrzymujemy poniższe uwagi:

Zapatrując się z punktu prawa kanonicznego, papież mógłby się zrzec swej władzy, gdyby zechciał. Mógłby również, jako następca św. Piotra, przenieść dla jakichś słusznych przyczyn rezydencyę z Rzymu do Lourdes. Nie jest to żaden dogmat wiary, że papież koniecznie w Rzymie musi mieszkać. Kanoniści i teologowie katoliccy, roztrząsając tę kwestyę, utrzymują tylko jednogłośnie, iż *przystoi* *), by Ojciec św. rezydował w Rzymie. Władza, którą otrzymał od Chrystusa Pana, nie jest przywiązaną do miejsca, lecz do osoby.

Gdyby miało nastąpić to, co w niektórych pismach czytamy, toby przedewszystkiem rzymskie pisma zawiadomić nas nie omieszkały. Tymczasem nie znajdujemy tam żadnej kompletnie wzmianki. Zresztą najlepszym dowodem masońskiego kłamstwa jest list, który otrzymałem od jednego z kardynałów, mieszkających w Rzymie. Pisze między innemi, że to są tylko plotki.

Ks. dr. W. Nejmak.

Żytomierz.

Dusza polskiego chłopa w życiu i literaturze.

We czwartek odbył się w sali ratuszowej we Lwowie pierwszy odczyt posła Józefa Nakoniecznego o duszy polskiego chłopa. Temat niezmiernie rozległy i sposób osobistego widzenia rzeczy kazał prelegentowi wykroić z obszernych ram własnych przemyśleń, opartych i zmierzonych miarą literackich doświadczeń, te charakterystyczne momenty, które stanowią istotną wartość życiową i ośrodkowy żywioł duszy chłopskiej.

Poczucie własnej siły i rozbudzona dziś świadomość obywatelska po latach uciemiężenia i bezładu wśród rzeszy chłopskiej wyłania w gwałtowny sposób na powierzchnię naszego życia narodowego dawne twórcze czynniki państwowości polskiej, oparte w pierwszej dobie piastowskiej na organizacyi kmiecej. To poczucie własnej siły i na niem oparte dążenie do wywalczenia sobie praw są platformą, na której wieś polska w dzisiejszym czasie demokratyzowania się społeczeństwa staje się najpoważniejszym współczynnikiem w życiu narodowem.

Dzieje nasze wykopały głęboką przepaść między włościaństwem a resztą narodu, wytworzyły dwa odrębne, nie rozumiejące się nawzajem światy, z których świat chłopski w czasie upadku Rzeczypospolitej nie rozumiał, że spadający dach budowy ojczystej runie i na jego głowę.

„Jakgdyby dla pokarania nas za wielkie dziejowe grzechy, nie wstrząsnęły potężnie ludem ani uniwersał z pod Połańca, ani manifest Rządu Narodowego; nie rozkołysało go gorejące ku niemu potężną miłością serce Naczelnika; — poruszyły się tylko jednostki, bo zagłuszona przez lata masa słyszeć nie umiała. Zbrojne walki narodu o wolność upadły, bo lud ich nie poparł, bo rozumienie jego zepchnięte zostało do pojmowania swej „ojcowizny“, zaś tej bezpośrednio mu nie tykano, a w umyśle jego zatarło się już ogólne pojęcie zbiorowiska ojcowizn, Ojczyzną zwanego.“

Mimo wiekowe odcięcie od współżycia społecznego, lud polski przechował w sobie swoją własną kulturę, „którą widzimy nawet u najciemniejszych jednostek. Przyjrzyjmy się zachowaniu i manierom jego w poszczególnych dziedzinach życia, a w każdym jego momencie zobaczymy, że chłop nawet w najbardziej od świata zabitym zakątku, posiada rodzimą, zdrową i moralną, a pozbawioną wszelkiej sztuczności kulturę. Ma on swoją filozofię i etykę, pozbawioną cywilizacyjnej obłudy, głęboko przemyślaną i wyczutą, która wynika z uduchowienia ludu naszego, nad której treścią niestety nawet myśliciele i badacze duszy narodowej przechodzą do porządku“. Umiłowanie tradycyi i z niego płynący konserwatyzm chłopski jest jednym z najstalszych pierwiastków duszy chłopskiej, nie mającym równego odpowiednika w charakterze warstw innych.

Poza innemi cechami duszy chłopskiej „wybija się jej piękno przedewszystkiem w śpiewie, z którego wykwita przecudny kwiat poezyi, zawarty w jego melodyach i muzyce. Czyż możnaby dokładnie wyszczególnić te wszystkie motywy: rzewne a tęskliwe, już to potężne, rwące swą mocą, jak rozbujałe wichry powietrzne, unoszące człeka gdzieś w nieznane zaświaty, te radosne porywy i te jęki rozpaczne, które przez wieki całe doli i niedoli twórczość ludu w dźwięki melodyi spowiła“ ..

Z pięknem poezyi ludowej wiąże się bezpośrednio brawura i żywiołowość ludu. Tylko w jego środowisku mógł wyrość zadziwiający siłą rozmachu Bartek-zwycięzca, lub Czepiec z Wesela, chłop poważny, rodowy, podstarzały, a mimo to jary, mocny w pięści i wyprawny w gębie. Tak samo w tańcu: tylko polski chłop w przygodny czas potrafi bawić się zamaszyście; on jeden odczuje siłę w zabawie i wykaże dużą wytrzymałość.

Równocześnie obok wrodzonej szlachetności i poczciwości wzrasta w duszy chłopa mściwość, której podłożem zawsze jest walka o byt, o ziemię. Mściwy jest Ślimak w „Placówce“, mściwy Mateusz w „Chłopach“. „Na podstawie ciężkiej doli ludu, nierównomiernego podziału dóbr i rozkładu ciężarów życiowych rośnie nieraz w duszy ludu zawiść do możnych, na której niechętni powszechnemu dziś ustrojowi społecznemu chcą nieraz opierać swe utopijne teorye. W rzeczywistości jednak lud podobny jest w chęci posiadania do warstw możniejszych. Dość wejrzeć w stosunki na wsi między zamożnymi a biedakami, gospodarzem a wyrobnikiem, chłopem rodowym obsiadłym a parobkiem dworskim, aby przekonać się o rzeczywistej jednolitości w charakterze chłopa i pana. Jednego i drugiego cechuje ta sama chęć wybicia się do góry, walka o urzędy w gminie czy w towarzystwie, chęć imponowania innym, a nieraz wrodzona żyłka do pieniactwa“.

Największą jednak siłę chłopskiej duszy stanowi ogromne umiłowanie ziemi, rodzinnej gleby. „I pod tym względem lud nasz nie ma równego sobie. Nikt z taką siłą, z taką mocą, z niewypowiedzianem, wprost religijnem przejęciem nie kocha ojczystej roli i resztkami nawet tchu do jej zdobycia nie dąży. Wszystkie jego marzenia, myśli, starania do jednego dążą celu: zdobyć, zebrać jak najwięcej ziemi. Aby mieć możność zgromadzenia w swem ręku zagonów upragnionej ziemi, do której rwie się całą żywiołowością swego ducha, gotów jest nawet zbrodnię popełnić, nawet przemocą jej skiby zagarnąć.

„Zakochany w swej glebie ojczystej, wrośnięty w nią sercem, w zacności prostego ducha nie może nawet pojąć, żeby można ojcowiznę swą sprzedać;—jakiem prawem? On nie czuje się poprostu władnym odstąpić tego, co przekazali mu jego ojcowie. Upór jego nieprzemożony, aby siedzieć na ziemi, jest najmocniejszym momentem duszy polskiego chłopa. Wnosi on, jako siła obywatelska, w organizm duchowego życia narodu nowy czynnik, który obok żądzy sławy jest główną rękojmią naszej mocy: żądzę ziemi.“

Odczyt powyższy posła Nakoniecznego był wstępnym z cyklu całego, w którym zagadnienie duszy chłopskiej, tak w „sprawie chełmskiej“, jak „w ruchu politycznym na wsi“, wybija się jako moment zasadniczy.

Robotnicy polscy we Francyi.

W odpowiedzi na artykuł jednej z gazet polskich o smutnym losie wychodźców naszych we Francyi, biuro „Opieki nad robotnikiem polskim we Francyi“ podaje szczegóły następujące:

W ostatnich latach—a nawet miesiącach—powstały we Francyi różne instytucye, mające na celu czuwanie nad wychodźcami polskimi, mianowicie:

Związek pracodawców, zwany we Francyi: *„Syndicat de la main d'oeuvre agricole“*, czyli „Syndykat siły roboczej rolniczej“.

Usiłuje on obecnie wejść w porozumienie z krajowem biurem pośrednictwa pracy, celem otrzymania robotników polskich i rozmieszczenia ich u właścicieli, dających rękojmię, że naszych ludzi bronić będą od utraty wiary i grosza.

Inna instytucya *„Comité d'etude et de contrôle de la main d'oeuvre etrangére — section polonaise“*, czyli „Opieka nad robotnikiem polskim“, opiekuje się naraz i robotnikiem i pracodawcą, i czuwa nad tem:

aby z kraju nie przysyłano ludzi niezdatnych lub nieuczciwych;

aby robotnik, przyjęty na dworcu we Francyi, był czemprędzej skierowany gdzie trzeba;

aby każdy robotnik był w biurze zapisany z podaniem adresu pracodawcy, do którego idzie;

aby ludzi, o ile możności, dobierać odpowiednio;

aby wszelkimi środkami utrzymać i rozwijać w nich poczucie obowiązków względem Boga, ojczyzny, rodziny i pracodawcy.

W tym celu wysyła w porozumieniu z biskupami i proboszczami miejscowymi, misyonarzy do ludzi już umieszczonych. W 1909 r. po raz pierwszy ksiądz, władający polskim i francuskim językiem, objechał jeden departament, poświęcając trzy tygodnie, aby się zapoznać z warunkami miejscowymi.

W 1910 r. ten sam ksiądz przez siedem miesięcy objeżdżał 18 departamentów, niektóre od wsi do wsi, w innych zaś, udając się tylko tam, dokąd go wzywano, aby udzielać Sakramentów św., apostołować, pocieszać, regulować stosunki między pracodawcami a robotnikami. W tych dniach jedzie on znowu, na wezwanie ks. biskupa Wersalskiego, do jego obszernej dyecezyi. Po Wielkiejnocy wróci znów do Francyi, aby dalej swą misyonarską pracę prowadzić.

Wyobrazić sobie można, z jaką wdzięcznością i radością witany on tam jest przez ludzi, którzy czasem przez kilka miesięcy nie mogą do nikogo przemówić—a którzy zkądinąd gorąco pragnęli spełnić swoje obowiązki religijne.

Robotnikami pracującymi w kopalniach—w departamentach Nord i Pas de Calais—zajmuje się bardzo troskliwie i szczerze książę Kazimierz Witold Czartoryski. Posyła im misyonarzy, założył dla nich bibliotekę, sprowadził nauczycielkę polkę do ich dzieci. Wiemy też, że między nim a arcybiskupstwem lwowskiem prowadzi się korespondencya w celu dostarczenia im księdza.

Przytem „Polskie Towarzystwo emigracyjne“ ma opiekę nad robotnikami umieszczonymi w Nancy.

Co do pana Marlot, nie jest pożądane zasięganie jego rady, gdyż on traktuje tę sprawę jako interes—i stroną jej moralną ani się zajmuje, ani interesuje.

Biuro „Opieki nad robotnikiem polskim we Francyi“ mieści się w Paryżu 6 — Quai d'Orleans.

Od chwili przyjazdu robotnika aż do wyjazdu jego z Francyi czuwa ono nad nim, jeśli się do niego zgłosi osobiście lub listownie.

375 relegowanych.

W celu wyjaśnienia sprawy relegowania 375 studentów instytutu technologicznego w Tomsku odwiedził ministra oświaty poseł tomski Niekrasow.

Minister oznajmił mu, że wydalenie wszystkich 375 studentów jest nieporozumieniem (!). Chodziło tylko o uczestników i organizatorów wiecu. Minister obiecał p. Niekrasowowi, że sprawę tę zrewiduje.

Skarżył się przytem Niekrasow, że kurator okręgu bardzo niegrzecznie potraktował profesorów instytutu w obecności studentów, wobec czego profesorowie chcieliby wysłać specyalną delegacyę do ministra w celu omówienia tej sprawy. Minister na projekt ten przystał.

Z Finlandyi.

Dnia 20 stycznia (2 lutego) odbyły się, jak wiadomo, wybory prezydyum sejmu finlandzkiego.

Prezydyum pozostało w dawnym składzie mianowicie talmanem został Swinhufvud, wicetalmanami Gederhol i Listo. Na ten raz jednak Swinhufvud został obrany taką większością, jakiej jeszcze nigdy nie miał. Przy wyborach talmana socyaliści stale się powstrzymują od głosu—Swinhufvud przechodził kilkakrotnie głosami szwedomanów i młodofinów przeciwko głosom starofinów. Na ostatnich zaś wyborach i starofinowie oddali swe głosy Swinhufvudowi, skutkiem czego dostał on 108 głosów.

Po dokonaniu wyborów na trybunie prezydyalnej ukazał się Swinhufvud i wygłosił mowę następującej treści:

Sejm zgromadził się, ażeby bronić swych praw zasadniczych, zawarowanych konstytucya krajową. Jest to niezbędne z tego względu, że rząd stosuje stale politykę, niezgodną z prawem, a przecież prawa powinny być przestrzegane przez rząd tak samo, jak przez poszczególnych obywateli, Nie można wydawać praw dla Finlandyi z pominięciem sejmu i z tem będzie się sejm liczył.

Zaznaczył przytem talman, że pomimo częstego rozwiązywania sejmu, nie zmniejszyło się w narodzie zainteresowanie wyborami i czynnością sejmu.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się poufne posiedzenie sejmu, na którem według zwyczaju naradzano się nad odpowiedzią na mowę tronową. Talman, tak samo, jak za lat poprzednich, nastawał na to, ażeby mowa zawierała coś więcej ponad wyrażenie uczuć wiernopoddańczych, atoli sejm uchwalił poprzestać tylko na tem.

Na drugi dzień o g. 12 po uroczystem nabożeństwie otwarto sejm na zamku.

General-gubernator odczytał, w języku rosyjskim, następujące powitanie: Z najwyższego rozkazu, w Najwyższem Imieniu Najjaśniejszego Pana, witam członków sejmu i ogłaszam obecny, następujący z kolei, sejm za otwarty“. Powitanie to było następnie odczytane po fińsku i szwedzku.

Na to odpowiedział Swinhufvud w imieniu sejmu finlandzkiego, co następuje:

„Wyrażam wiernopoddańcze najniższe uszanowanie Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszemu Panu, Wielkiemu Księciu“. Słowa talmana przetłumaczono na język rosyjski.

Po odczytaniu przez general-gubernatora listy spraw, oddanych na rozpoznanie sejmu, członkowie senatu i general-gubernator ze świtą powrócili do wewnętrznych pokojów zamkowych. Talman zaś i posłowie opuścili zamek.

Z życia rosyjskiego.

⊙ Rząd rozważa obecnie podanie nowo-utworzonego T-wa kolei Zachodnio-Centralnych, którego założycielami są pp. Darmołatow i Zawojko. Nowe towarzystwo zamierza budować linie: Złobin—Mozyrz—Owrucz—Żytomierz—Koziatyn z odnogą Owrucz—Szepetówka, następnie Humań—Mikołajów i Mozyrz—Wilno.

⊙ Ministerstwo dróg i komunikacyi opracowuje obecnie projekt połączenia wielu miast z kolejami żelaznemi, które zostały ominięte. Stwierdzono, że miast takich jest bardzo wiele, i że o ileby zechciano wszystkie połączyć z kolejami żelaznemi, trzebaby zbudować około 20 tys. wiorst linii kolei podjazdowych.

⊙ Rząd portugalski postanowił ze względów oszczędnościowych skasować część swych ambasad u dworów zagranicznych, pozostawiając jedynie konsulaty.

Między innemi, reformą tą jest objęta także ambasada portugalska w Petersburgu.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruskija Wiedomosti“ polemizują z „Rossiją“ z powodu niedawnego okólnika rady ministrów w sprawie szkół wyższych.

„Przypuśćmy — piszą „Rusk. Wiedom.“ — że rada ministrów postąpiła słusznie, pozbawiając rady uniwersyteckie przyznanych im w r. 1905 praw, ale trzeba też konsekwentnie przywrócić całkowicie stan taki, w którym znajdowały się one przy funkcyonowaniu ustawy z r. 1884, kiedy kolegia profesorskie nie rządziły niczem, ale też za nic nie były odpowiedzialne i kiedy rektor był urzędnikiem z nominacyi, a nie obieralnym organem autonomicznej rady“.

To właśnie rozumowanie rozgniewało organ półurzędowy, który oznajmił, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru niszczyć autonomii uniwersyteckiej. „Rossija“ udaje, że nie rozumie, czego chce i czego broni organ moskiewski. „Ruskija Wiedomosti“ natomiast piszą.

„Na zapytanie „Rossiji“, czego bronimy, odpowiadamy, iż bronimy —logiki.

„Powtarzamy: nie można na rady akademickie i rektorów i dyrektorów obieralnych wkładać odpowiedzialności za zarządzenia, przedsiębrane nie przez nich, ale z pominięciem ich przez rząd wyższy. W danej sytuacyi organy zarządu uniwersyteckiego nie mogą uchylić się od odpowiedzialności za spełnienie nakazanych im zarządzeń, ale nie mogą one odpowiadać za wyniki tych zarządzeń“.

Kwestya o znaczeniu czysto lokalnem — sprawa kanalizacyi Petersburga stała się kwestyą szerszego znaczenia dzięki wystąpieniu, a właściwie ujęciu sprawy przez prezesa rady ministrów.

„Projekt kanalizacyi — pisze „Riecz“ — i tak mógł wywołać rozprawy zasadnicze na temat wtrącania się lub niewtrącania rządu do spraw samorządu miejskiego: tak rozumiano kwestyę przed ukazaniem się Stołypina. Prezes rady ministrów spróbował postawić ją inaczej: z państwem czy przeciwko państwu i „państwowości“.

„Państwo“ zjawiło się w roli atakującego przeciwnika. W imię „państwa“ nawoływano większość Dumy do rozbicia zuchwałego wroga.

„Mówiąc prawdę, przeciwnik „państwa“ stał przed obliczem trzeciej Dumy w niezbyt przerażającej postaci. P. Stołypin sprowadził wszystkie wady swego przeciwnika, samorządu, do nieśmiałości i niezdecydowania“. „Państwo“ zaś zostało scharakteryzowane, jako zbiornik olbrzymich zapasów „impulsów woli“, „energii woli“, która niepowstrzymanie wylewa się na zewnątrz i której powstrzymać nie może sam premier, pomimo najlepszych chęci. Do uchylenia czoła przed tą mistyką „państwowej woli“ nawoływano niewierzących, a *votum* na rzecz udziału państwa w kanalizacyi i wodociągach miejskich zakwalifikowano naprzód, jako tryumf państwowej „powagi“ i „siły“.

„Od wielkości do śmieszności — jeden tylko krok, i cała ta pompa, cała butaforya polityczna w sprawie z istoty swej niepolitycznej wykazała, że rząd krok ten zrobił“.

Wystąpienie Stołypina miało na celu przekonanie większości Dumy do swego projektu. Onegdajsze głosowanie wykazało, że prezesowi ministrów niezupełnie się powiodło. Uchwalono, że rząd dopiero wówczas może w izbach żądać aprobaty swej interwencyi, kiedy samorząd nie spełni włożonych nań przez prawo obowiązków.

Dokoła Izb prawodawczych.

✕ Komisya Rady Państwa w sprawie reorganizacyi sądów miejscowych zdecydowała większością głosów zachować sądy „wołostne“ i wyłoniła z siebie specyalną podkomisyę pod przewodnictwem Manuchina dla opracowania projektu reorganizacyi sądów wołostnych.

D. 18 b. m. podkomisya po raz pierwszy zebrała się; na posiedzeniu złożono dwa sprzeczne

---

*) *ipsa solaque exigit convenientia.*

---

miejskim hodowane i przez gorączkę rewolucyjną zagarnięte, ironizowały na temat jego szlachecko-pańszczyźnianej tradycyi i klerykalno-hieratycznej skostniałości. A wieś bała się „czerwonych“ sojuszów z rycerzami krańcowego przewrotu...

...Kto weźmie cugle?... przemknęło w głowie Horskiego i żywy, lecz zgoła już inny niepokój począł mu w piersi dokuczać.

Prezes Grembski dowodził, że z grona wodzów do szeregu zwykłych podkomendnych bojowników on teraz właśnie został zepchnięty. I Horski w tej godzinie rozrachunku prawdę tych słów o wiele pełniej ogarniał... Cofał się myślą wstecz, by z zimnym katowniczym uśmiechem wewnętrznym stwierdzić, że nie było tak „teraz dopiero“, lecz działo się tak zawsze...

Zawsze i wszędzie należał do—wybitnych, cenionych, kochanych i zarazem do rzędu takich, z którymi w pewnych chwilach przestawano się liczyć. Uznawano jego „wartość“, ale władzę nad wypadkami i ludźmi zawsze brał kto inny...

Nikt lepiej od niego do istoty rzeczy nie sięgał, nikt umiejętniej i skuteczniej z mózgami ludzkimi na razie nie walczył... Lecz gdy temat był już należycie opracowany i walka—ta z zakresu debatów i rozpraw—skończona, gdy trzeba było cugle chwycić i już nie nad mózgiem cudzym, lecz nad wolą ludzką, a więc nad „człowiekiem“ zapanować—zabierało go w swoje potężne łapy jakieś dziwnie bezradne znużenie, myśl i energia rozpryskiwały się, miasto skupić, a gdy się opatrzył i nad samym sobą władzę odzyskiwał—batuta naczelna i cały szereg stanowisk drugoplanowych, lecz kierowniczych, miały już innych prawnych właścicieli. Jego wola odznaczała się mocnem napięciem, olbrzymim hartem w panowaniu nad sumieniem rodzonem, lecz brakło jej silnej pięści, aby zawołanie —„Horski!“— na drzewcach sztandarowych przytwierdzić...

Dla tłumów był on zawsze „kochanym panem Bolesławem“ i w tem powszechnem niemal klepaniu go po ramieniu tkwiła dobroduszna łaskawość ludzi, w praktycznem życiu silnych, niepozbawiona wszakże rzetelnego szacunku dla „głowy i charakteru“...

Horski tak doskonale to rozumiał, że przestał w końcu na taki stan rzeczy wewnętrznie reagować. Zapatrzony najczęściej w głąb swoją własną, zadawalał się miękimi pozorami zdawkowego uznania i niemniej zdawkowej życzliwości; i tylko chwilami szerzej oczy roztwierał, gdy pierwsza lepsza siła brutalna z miejsca go spychała. Lecz i wówczas jeno ramionami wzruszał, czasem zaś myślał: może ten lepszym będzie odemnie i—odchodził. A potem pilnie baczył i jeżeli „siła“ w zacietrzewieniu, albo w złej woli pchała rzecz, w łapy zabraną, do upadku, wówczas do zażartej walki z nią stawał, zwyciężał i — znowu odchodził, widząc, że ktoś inny w „zreformowanym interesie“ władzę do rąk swoich garnął...

I teraz stanie się to samo...

Kuźnia mózgowa będzie tu, w jego gabinecie... Zaś władzę nad ludźmi i nad jego, Horskiego, myślami wezmą inni... Przyczem łacno stać się może, że ci inni i jego myśli, przekręciwszy, zuieprawią i ludzi na manowce zawiodą... A przed nim stać będzie tajemnicza i smutna zagadka duszy kresowej, która najgorsze swoje instynkty energią i wolą życia bujnie obdarza, a najszlachetniejsze pierwiastki bezruchem pęta i w marzeniowej mgławicy topi.

Wzdrygał się, ale niezupełnie szczerze, bo osobisty ból zbyt silnie w danej chwili cały jego organizm duchowy przenikał.

Skazany na całe jeszcze miesiące przymusowej bezczynności, nie czuł w sobie siły, aby cały ten czas pod wszechwładzą dzisiejszej katastrofy pozostawać. Potrzebował jakiegoś punktu oparcia, aby i ból zmódz, i władzy nad samym sobą nic stracić...

Zmęczony i wyczerpany, niemal bezradnie wśród pełzających po gabinecie cieni wzrokiem błądził i pozornie szukał, bo właściwie ta myśl od chwili wejścia do domu w nim była, bo niósł ją od samego hotelu, bo bez niej bałby się progi własnego mieszkania przestąpić...

Rozpamiętywania i porachunki niby mgła tę deskę chwilowego zbawienia zasnuły... A teraz znowu przed nim wyrosła w postaci wysilku, którego warsztat całej jego energii wymagał.

Malicki... Testament... Krocie, które dla dobra publicznego musiał ocalić...

Zrazu myśl o tem zarysowała się w jego głowie w postaci jakiegoś czułostkowego frazesu, lecz już po chwili przybrała twarde, namacalne niemal kształty realnej rzeczywistości — władnej i pociągającej.

Podniósł się z fotelu i wiedział, że się na tem skupi, i że zmódz się okolicznościom najbardziej nawet nieprzyjaznym nie da. I wiedział również, że na takim niebezpiecznym terenie nikt o prawo pierwszeństwa do pracy kierowniczej sporu z nim wieść nie będzie.

V.

W stołecznym grodzie, gubernialnym, nad rzeką Kamienną rozrzuconym, wszystko właściwie zostało po staremu, to jest tak, jak za dobrych i spokojnych czasów przed-japońskich zwykle bywało. Bo zasadnicza treść onpolskiego żywota pozostawała wciąż w tej niezłomnej i „wytrwałej“ nieruchomości, jaką los w celach i zamierzeniach swoich tajemniczy partykularzom kresowym wyznaczył.

Ludzie poprostu jakoś sobie żyli, nie o wiele więcej przyszłością zafrasowani od pierwszego lepszego „sowietnika“, zgoła obojętnego na dalsze losy i skutki „papieru“, po stwierdzeniu go własnym podpisem... Pan sowietnik dziś jak i dawniej uważał onpolan za osobistych swoich wrogów; onpolanie dziś jak i dawniej jeszcze większą czuli niechęć do pana sowietnika... Pan sowietnik nie śpieszył się z podpisywaniem nawet papierów nieprzyjemnych; onpolanie wszystkie swoje nadzieje na powolności i niedopatrzeniach pana sowietnika opierali... Słowem w stosunku miasta do „kancelaryi“ wszystko było po dawnemu, a niechęci i kontrasty utrzymywało w równowadze wyhodowane w ciszy sennych mieszkań—przyzwyczajenie.

Tylko policya czuwała; że zaś stale była w rozterce, więc rewolucyjne błyskawice nad brzegi Kamiennej zabłąkane, nie sięgając onpolskiego wnętrza, tem jaskrawiej oświetlały wierzchołki i wytwarzały fikcyę „ruchu“, a właściwie bałamutną atmosferę wiecowej gorączki i wrzaskliwości. Wśród tych, którzy posiłkowali się językiem rosyjskim, a więc wśród rosyan i inteligentnych żydów najruchliwiej działała młodzież, nieokreślonego wieku blade panny, uczenice i studenci, a wśród ludności polskiej niewiadomo z jakiej racyi i dla czego wyrosła nagle pani Róża z Kobuzińskich Gembartowa.

Pochodziła ze średnio zamożnej rodziny ziemiańskiej, była wdową (dwojgiem dzieci obdarzoną) po kapitanie Stanisławie Gembarcie, wykształcenia nie posiadała właściwie żadnego i do ostatnich niemal czasów nikt w niej przodowniczki onpolskiego ruchu emancypacyjnego (z zakresu polityki właściwej, ekonomii społecznej i religii) nie podejrzywał. Gdy atoli syn jej Antoś został studentem, a córka Lunia uczenicą piątej klasy, pani Róża „przygarnęła się“ nagle do młodzieży i wzięła w swoje ręce sprawę odświeżenia polsko-onpolskiej stęchlizny, tchnącej—jak mówiła—wonią zakrystyi i przeżartej pleśnią zabobonów katolickich i szlachecko-pańszczyźnianych przesądów.

Jej dom stał się przytułkiem dla wszelkich uczuć, myśli i przekonań najświeższych, tu odbywały się zebrania większe i mniejsze, tu miały miejsce odczyty polskie i niepolskie oraz narady kobiece i mieszane. Z początku pani Róża z Kobuzińskich w czasie rozpraw i debatów przeważnie milczała, potem stawała się coraz wymowniejszą, poruszając kwestye przeważnie praktyczne i zabierając coraz częściej głos w w sprawach „kościelnych“, jako też w zwalczaniu „kochanego“ szowinizmu, który „jałowej nędzy“ umysłowości polskiej nie chciał uznawać.

(D. c. n.)

w zasadzie referaty, opracowane w ciągu przerwy świątecznej przez pp. Manuchina i Stiszynskiego. Jednocześnie po odczytaniu referatu postanowiono zachować jako zasadę artykuł prawa, na mocy którego każda wołost' stanowi okręg sądowy i posiada swój sąd; podział lub łączenie wołosti podkomisya pozostawia do uznania ministra sprawiedliwości po porozumieniu się z min. spr. wewn. Również do uznania ministerstwa pozostawiono wyłączenie z pod kompetencyi tych sądów osad i miasteczek, które administracyjnie wchodzą w skład wołosti. Większe debaty powstały w sprawie zatwierdzania sędziów wołostnych;—większość podkomisyi przychyliła się do zdania, iż zatwierdzać ich winien zjazd sędziów pokoju; dwaj członkowie Stiszynskij i Naryszkin byli zdania, iż prawo to winno przysługiwać zjazdowi powiatowemu.

Tołstoj samozwaniec.

Wśród włościan gub. pskowskiej, jak donoszą pisma rosyjskie, wywołało przed paru dniami wielką sensacyę pojawienie się samozwańca „Tołstoja".

Jakiś sprytny żebrak, chcący wyzyskać popularność wielkiego pisarza, a będący łudząco podobny do Lwa Tołstoja, rozpoczął wędrówkę od wsi do wsi. Łże-Tołstojowi towarzyszył jakiś oberwaniec z kategoryi „byłych ludzi", którego samozwaniec przedstawiał jako swego pierwszego przyjaciela. O sobie zaś opowiadał, że on, hrabia Tołstoj, aby wprowadzić w błąd policyę, która chce go zabić, w przebraniu chodzi od wsi do wsi i pędzi żywot tułaczy. W rzeczywistości zaś pochowany został w grobie w głębokości 200 sążni włościanin podobny do niego. Mogiłę mu wykopało 20 tysięcy ludzi. W podniosłych słowach opowiadał o miłości Boga i ludzi i przy końcu każdego kazania prosił o pomoc materyalną i ukrywanie go przed policyą.

Na nieszczęście jednak Łże-Tołstoja we wsi Grywach znalazł się włościanin, który znał osobiście Tołstoja. Zdemaskowanie aferzysty nie przyszło mu z trudnością. Część uwierzyła jednak, że jestto prawdziwy Tołstoj, i pod ochroną odprowadziła do wsi następnej.

Kuryerek Odeski.

□ **Ognisko**, rozpoczynając nowy rok, energicznie wzięło się do pracy, aby sprostać nietylko obowiązkom pracy kulturalnej, ale i... konkurencyi innych stowarzyszeń.

Prawda - konkurencya na polu oświatowo-kulturalnych usiłowań jest zjawiskiem bardzo pożądanem.

Otóż, na początku roku bieżącego do biblioteki Ogniska sprowadzono około 200 najnowszych dzieł treści naukowej i beletrystycznej, tak więc obecnie biblioteka Ogniska posiada około 7000 tomów.

Do czytelni Ogniska na rok 1911 zaprenumerowano około 30 rozmaitych pism codziennych i czasopism, wychodzących w Warszawie, Wilnie, Petersburgu, Kijowie, Odesie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

□ **Wystawa odeska** w r. 1911 ma być jeszcze świetniejsza, niż w ubiegłym. Projektowany jest pawilon słowiański. Pożądanem jest, aby wystawcy z Królestwa Polskiego i wogóle polacy, rozproszeni na terenie wystawowym, również zdobyli się na pawilon wspólny.

□ **Konkurs**. Komitet giełdowy ogłosił konkurs na pracę p. t. „Port wolny w Odesie". Nagrody wynoszą 3000 rb. i 150 rb. Termin - 1-go stycznia 1912 roku.

□ **Piknik panieński** odbędzie się w Ognisku dnia 2 lutego.

Z życia prowincyi.

Sprawa o zaburzenia agrarne w Rzeczycy.

Dn. 12-go i 13-go b. m., w Łucku, na kadencyi kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, rozpatrywano sprawę 62 włościan, oskarżonych o rozruchy agrarne z art. 262 i 268 kod. krym. W charakterze obrońców występowali adwokaci Manukow, Morawickij i Hendelman.

Sprawa, podług aktu oskarżenia, przedstawia się w świetle następującem:

W 1809 r. we wsi Rzeczyca pow. rowieńskiego, ongi należącej do Wacława Borejki, osiadło 15 rodzin mazurskich, które z właścicielem zawarły umowy bezterminowe na prawie czynszowem. Podług tej umowy każda rodzina opłacała Borejce za grunt posiadany po 7 rb. 50 kop. rocznego czynszu, co razem od wszystkich wynosiło 112 rb. 50 kop.

Skoro majątek przeszedł do Edwarda Rulikowskiego, ten dokonał nowego pomiaru oddanych owym 15 rodzinom gruntów, podzielił je na większą ilość kawałków i podniósł czynsz do 281 rb. 99 kop. rocznie. Wywołało to wśród dzierżawców niezadowolenie, i odtąd datuje się szereg skarg do gubernatorów i generał-gubernatorów, w których petenci użalają się również na to, że właściciel zaprzecza im praw serwitutowych.

W 1887 r. mieszkańcy Rzeczycy, Jan i Filip Karpińscy, Paweł Horbaczewski, Marek Bogatko i inni, sukcesorzy owych 15 pierwotnie osiadłych rodzin, udają się ze skargą do powiatowej komisyi czynszowej w Równem i żądają, aby na podstawie Najwyżej zatwierdzonego dn. 9 czerwca 1886 r. prawa o urządzeniu gruntowem wiecznych czynszowników, uwolnić ich od prześladowań ze strony obywatela. Podczas śledztwa, skargami spowodowanego na mocy rozporządzenia komisyi czynszowej w 1894 r., geometra sporządził plan i nowy pomiar zarówno tych gruntów, które dzierżawcy podawali za czynszowe, jak i tych, które, podług wskazówek ekonomii, za takie uchodziły.

W rezultacie pokazało się, iż przestrzeń bezspornych gruntów czynszowych sięga 394 dziesięcin, podczas gdy dzierżawcy pretendują jeszcze na 970 dzies.

Dn. 30 maja 1895 r. zapadła decyzya komisyi czynszowej, na zasadzie której komisya za grunty czynszowe, podległe wykupowi, uznała tylko owe 394 dz., zaś oddaliła pretensye do 970 dz., odrzucając zarazem żądania serwitutowe. Decyzyę tę zaskarżono do komisyi gubernialnej w Żytomierzu i do Senatu, lecz żadna z tych instancyi żądań czynszowników nie uwzględniła.

W 1903 r. przybył do Rzeczycy geometra Lebiediew, który miał przeprowadzić separat gruntów, uznanych za czynszowe. Dzierżawcy stawili opór i L. danego mu zlecenia wykonać nie był w możności. Po raz wtóry w tym samym celu zjechał L. w asystencyi wójta gminy z Wysocka i policyjnego „uriadnika" dn. 7 września 1904 r., lecz skoro znowu na opór natrafił, wezwał „mirowego pośrednika" i komisarza policyjnego, i do czynności przystąpił dn. 9 września, lecz i tym razem napróżno z powodu doznanego oporu. Naznaczono wtedy rozgraniczenie po raz czwarty na 14 października 1904 r., lecz i teraz bezskutecznie.

Wytoczono z tego tytułu proces kryminalny i sąd okręgowy w Łucku wyrokiem z dn. 12 grudnia 1906 r. zasądził na różne kary: Makarego Rozanowicza (inaczej Rubelskiego), Teodora Bogatkę i Łukasza Karpińskiego.

Po tylu nieudanych próbach, kwestya rozgraniczenia na dłuższy czas zamilkła, po części skutkiem tego, iż Edwarda Rulikowskiego uznano za niewypłacalnego dłużnika i majątek przeszedł pod zarząd konkursu, który z uporządkowaniem stosunków granicznych tak dalece się nie kwapił.

W grudniu 1909 r. majątek nabył niejaki Isakow i ten zażądał rozgraniczenia, które wyznaczono na 28 maja 1910 r.

W marcu 1910 r. „mirowy pośrednik" Trypolskij jeździł do Rzeczycy i przekonywał czynszowników, aby nie sprzeciwiali się rozgraniczeniu i zawarli umowę polubowną z Isakowem w kwestyi ułagodzenia sporu i polepszenia warunków gruntowych. Atoli czynszownicy nawet słyszeć o tem nie chcieli i oświadczyli, iż lepiej, aby ich wyrżnięto, a do rozgraniczenia nie dopuszczą i gruntów nie oddadzą.

Dn. 28 maja 1910 r., celem przeprowadzenia separatu, do Rzeczycy przybyli: sprawnik z Rownego Maksimow, „mirowy pośrednik" Trypolskij, geometra Makarewskij, komisarz 4 obwodu pow. rówieńskiego Siewriuk, starosta gminy z Wysocka, 55 strażników konnych, dziesiętnicy z sioł okolicznych, służba dworska i 30 robotników ze wsi „Zamoroczja".

...robót, śmiercią im grozili, opuścili plac boju. Urzędnicy rozpoczęli naradę, jak dalej postąpić. Podczas tej narady, łańcuch strażników okrążyła ciżba przeważnie kobiet i dzieci. Niektóre baby łańcuch przerwały i znalazły się pośrodku, inne usiłowały się tam dostać. Całej tej operacyi towarzyszyły krzyki: „precz, nie damy mierzyć". Prócz tego powiewano chustkami. Konie strażników zaczęły się rzucać na bok i gorączkować.

Geometra Makarewskij zdecydował, aby rozpocząć roboty od sadyby Teodora Bogatki, sytuowanej w północnej stronie sioła. Ulice w tym punkcie z czterech stron otoczyli strażnicy wewnątrz roztasowały się osoby urzędowe, a także ulokowano ich bryczki i podwody służby dworskiej.

By otrzymać informacye co do granic, wezwano dziesiętników z Rzeczycy, ci jednak oznajmili, że granic tych zupełnie nie znają; robotnicy z Zamoroczja najęci do kopania rowów, pod presyą czynszowników, którzy na wypadek rozpoczęcia

„Sprawnik Maksimow wezwał strażników, by baby w tył odparto. Skoro strażnicy rozpoczęli rozkaz ten wykonywać, z poza chat sąsiednich wyrósł tłum mężczyzn z kilkuset ludzi. Chłopi uzbrojeni w drągi, polana, kamienie, siekiery, zaczęli rzucać co kto miał pod ręką w osoby urzędowe. Przestraszone harmidrem oraz rozgorączkowane konie strażników uległy powstającej panice, cisnęły się w różne strony.

Niepodobna było strażnikom pomiędzy budynkami rozpocząć jakie kroki zaczepne i dlatego sprawnik Maksimow, w obawie o kręcącą się dziatwę, naglił do odjazdu na inne miejsce. Odjazd ten wobec parcia z tyłu następującego tłumu, wobec krzyków: „hura, wal go, górą nasi!" i pod gradem miotanych pocisków, zamienił się w formalną ucieczkę. Komisarz Siewruk i mirowy pośrednik Trypolskij i strażników paru—dostali po kilka uderzeń drągami.

Śród takiego nieporządku i chaosu władze minęły północną ulicę Rzeczycy, długości 700 kroków, aż do kałuży, która dzieliła wieś na dwie części. W tym punkcie sprawnik zakomenderował na strażników, by się zatrzymali i poszli do ataku.

Dobywszy pałaszów, strażnicy ruszyli naprzód lecz napróżno, gdyż czynszownicy szybko przeskoczyli płoty i z poza chałup zaczęli bombardować strażników rozmaitymi pociskami.

Wówczas sprawnik kazał dać salwę, w następstwie czego zabito jednego włościanina Herasima Mojsiejenkę.

Po salwie czynszownicy pouciekali do lasu. Wieś opustoszała.

Wówczas dopiero dostrzeżono brak geometry Makarewskiego, i gdy sprawnik powrócił do wsi, przed jedną z chat znalazł już zwłoki zastygłe.

Sekcya sądowo-lekarska zkonstatowała masę różnych obrażeń na ciele denata, czaszkę w dwóch miejscach pękniętą. Zdaniem ekspertów, zgon Makarewskiego nastąpił skutkiem wysięku do klatki piersiowej i do mózgu; wywołanego uderzeniami jakimś twardym przedmiotem. Uderzenia te należą do kategoryi ciężkich i grożą życiu bezwarunkowem niebezpieczeństwem.

Sądowo-lekarskie oględziny komisarza Siewriuka, policyantów Gackiewicza, Rubaszkina, Juszyszczyna, Deiesowa, Szewczenki i Kuźnina ustaliły tylko lekkie obrażenia, zaś skutkiem zeznań urzędników i osób postronnych, będących świadkami opisywanego zajścia, pociągnięto do odpowiedzialności 63 oskarżonych.

Dla braku miejsca nie sposób przytaczać całej sądowej procedury. Dość, iż zeznania świadków przed izbą sądową nie zmieniły ogólnego tła, które w dosadnych barwach maluje akt oskarżenia. Jak zwykle w sprawach tego rodzaju, procedurę ograniczono do pytań, czy przypuśćmy—dany świadek X widział oskarżonego Y, iż brał jakikolwiek udział w zaburzeniach i t. d.

W rezultacie czterech z pomiędzy podsądnych skazano — po 1 i pół roku rot aresztanckich, 27—po 7 miesięcy wieży, resztę zaś uwolniono.

AW R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Towarzystwo spożywcze.** Na skutek starań agronoma powiatu taraszczańskiego p. Litoszenki, zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora w sprawie udzielenia pozwolenia na założenie we wsi Wielkiej Bereziance stowarzyszenia współdzielczo-spożywczego.

— **Ogólne zebranie.** Dnia 24 stycznia o godz. 12 w poł. w lokalu Domu ludowego w Skwirze odbędzie się ogólne zebranie roczne członków skwirskiego Towarzystwa rolniczego.

— **Z podolskiego T-wa rolniczego.** Dziś w Winnicy został otwarty jarmark i wystawa nasion, urządzone przez podolskie T-wo rolnicze. Jarmark będzie trwał do dn. 10 lutego. Dn. 24 b. m. odbędzie się zebranie rady nadzorczej szkoły humańskiej, dn. 25 — posiedzenie rady T-wa, dn. 26 — walne zebranie członków podolskiego T-wa rolniczego. Na walnem zebraniu ma być między innymi rozpatrzony wniosek p. W. Bukraby, dotyczący uregulowania handlu wewnętrznego produktami rolniczymi, oraz wniosek p. Lubańskiego w sprawie organizacyi dostaw do intendentury.

— **Emigracya z gub. kijowskiej.** Według danych zebranych przez wydział statystyczny kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, w ciągu roku 1910 wydano dla „chodzików" 1506 świadectw na 13,008 działek ziemi. 853 chodzików powróciło nie przyjąwszy działek. 653 chodzików przyjęto działki, które zaliczono w ilości 6,696. Według okręgów przesiedleńcy z gubernii kijowskiej otrzymali 724 działki w tobolskim, 1895 — w tomskim, 665 — w akmolińskim, 1343 — w turgajsko-uralskim, 396 — w semipałatyńskim, w usuryjskim — 1084, irkuckim — 119, zabajkalskim — 4, amurskim — 246 i w okręgu nadmorskim — 219.

— **W sprawie likwidacyi Rówieńskiego syndykatu rolniczego.** 16-go stycznia b. r., w Równem odbyło się posiedzenie zarządu rówieńskiego stowarzyszenia rolniczego. Rozpatrywano projekt likwidacyi, przeciwko któremu zaprotestowali przybyli na sesyę pp. Ignacy Baliński, Zygmunt Porczyński, Stanisław Breza, Antoni Okólski, Edmund Okęcki i Leon Bielecki. Postanowienie ogólnego zgromadzenia 5-go grudnia b. r., na którem inicyowano likwidacyę, uznano za nielegalne i zdecydowano starać się o złożenie kapitału około 20 tysięcy rub., celem dalszego prowadzenia interesów syndykatu. Do tej pory zadeklarowano zapisów podobno koło 15 tys. rb.

Nazajutrz 17-go b. m. miało miejsce zebranie wierzycieli, z pomiędzy których zgłosiło się osób 12; zgodzono się na spłatę 50% gotówką, i na odroczenie drugiej połowy. Na zebraniu w charakterze radcy prawnego obecny był mecenas Bohdan Feliński z Łucka.

— **Aresztowanie.** 15-go stycznia 1911 r., na żądanie miejscowej żandarmeryi, osadzono w więzieniu łuckiem pełnomocnika dóbr ks. Radziwiłła, p. Karaśkiewicza, i jego zięcia, p. Chrzanowskiego. Sprawa ma podobno podkład polityczny. W związku z tem aresztowaniem krążą różne sensacyjne pogłoski, przed sprawdzeniem których wstrzymujemy się z ich podawaniem. Ołycki skarb książęcy ofiarował za oskarżonych wysoką kaucyę, której jednak żandarmerya nie przyjęła.

— **Z koła kobiet polek w Białej Cerkwi.** Zarząd Koła kobiet w Białej Cerkwi ma zaszczyt zawiadomić, że ogólne doroczne zebranie członkiń koła i osób interesujących się jego sprawami odbędzie się d. 30 stycznia b. r. o godzinie 3 i pół po południu w lokalu klubu miejscowego.

Przy tej sposobności Zarząd koła podaje również do wiadomości, że 5 lutego ma się w Białej Cerkwi odbyć obchód ku czci ś. p. M. Konopnickiej, przy łaskawym współudziale znanych literatów i artystów.

— **Tyfus w gubernii.** Według danych gubernialnego zarządu lekarskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało w gubernii na tyfus plamisty: w powiecie kijowskim 22 osoby; skwirskim 17 osób, w powiecie kaniowskim 13 osób, radomyskim 2 osoby, w zwinogródzkim, taraszczańskim i lipowieckim zachorowało na tyfus po 1 osobie. W walce z epidemią tyfusu przyjmuje udział 30 osób ziemskiego personelu lekarskiego.

Droga wodna Chersoń—Ryga.

Rzeki Dźwina Zachodnia i Dniepr, pomimo swej wielkości, nie mogą jednak zadość uczynić potrzebom żeglugi, urządzenie więc drogi wodnej Chersoń—Ryga, skierowanej głównie przez te rzeki, przedewszystkiem wywoła potrzebę pogłębienia rzek do normy, przy której będą mogły po nich kursować statki, pogrążające się o $^{10}/_{4}$ arsz. w wodę. W takim dopiero razie fracht ładunków, spławianych od Rygi do Chersonia spadnie do $^{1}/_{300}$ kop. od puda za wiorstę, w niektórych zaś miejscowościach jeszcze niżej.

Wielka droga wodna między Bałtykiem a morzem Czarnem będzie się składała z Dniepru, od ujścia do rz. Orszy gub. smoleńskiej i Dźwiny Zachodniej od Witebska do Rygi. Między Orszą a Witebskiem ma być przeprowadzony kanał, łączący obydwie rzeki. Długość całej drogi wodnej wyniesie 2,200 wiorst.

Dla uskutecznienia projektu zamierzone są lub też rozpoczęte roboty przygotowawcze, a mianowicie:

1) W dolnej części Dniepru między Chersoniem a Aleksandrowskiem gub. chers. prowadzone są roboty nad pogłębieniem rzeki do $^{10}/_{4}$ arsz. Zostaną one ukończone w r. 1913.

2) Zamierzone są roboty nad szluzowaniem dnieprowskich porohów. Projekt tych robót jest już wykończony.

3) Ma być dokonana regulacya Dniepru między Ekaterynosławiem a dopływem Berezyną na całej jego przestrzeni, włącznie z gub. kijowską. Regulacya polegać będzie na pogłębieniu koryta i wyprostowaniu go. Projekt ten opracowuje się.

4) Ma być udostępniona dla żeglugi część Dniepru od Berezyny do Orszy, przez urządzenie szeregu szluz, których projekt się opracowuje.

5) Między Orszą a Witebskiem zostanie urządzony kanał szluzowany na przestrzeni 86 wiorst. Ujście kanału do Dźwiny Zachodniej znajdować się będzie w miejscu połączenia się rzeczki Łuczesy z Dźwiną Zach., o $1^{1}/_{2}$ wiorsty od Witebska, a z drugiej strony kanał będzie wpadał do Dniepru u rzeczki Orszanki, o 4 wiorsty od Orszy. Projekt wykańcza się.

6) Zamierzony jest szereg szluz na Dźwinie od Witebska do wyspy Dalen u Rygi. Projekt oddany do opracowania.

Olbrzymia energia hydrauliczna porohów dnieprowskich o sile 110 tys. koni, oraz Dźwiny Zachodniej o sile 100 tys. koni ma być wykorzystana dla celów przemysłowych. Ogólny koszt urządzenia drogi Ryga — Chersoń, bez instalacyi dla utylizacyi energii hydraulicznej wynosić będzie 160 mil. rb., z instalacyą— 260 mil. rb. Wydatki te mają być zamortyzowane przez pobieranie specyalnego podatku od ładunków, spławianych Dnieprem i Dźwiną.

Oto jest w ogólnych zarysach projekt nowej drogi wodnej, opracowany przez zjazd przedstawicieli ziemstw, miast nadrzecznych, komitetów giełdowych i rejonowych oraz przedstawicieli okręgów wodnych w listopadzie r. z.; zjazd ten wypowiedział się za tem, że wszelka regulacya i pogłębienie Dniepru tylko w razie uskutecznienia takiego projektu może wpłynąć szeroko na rozwój kraju. Uczestnicy narady jednocześnie podjęli się w imieniu reprezentowanych instytucyi ponoszenia kosztów na wszechstronne wyjaśnienie całego znaczenia ekonomicznego projektowanej drogi wodnej, przyczem niektóre ziemstwa, między innemi kijowskie, wyasygnowały już potrzebne środki. Obecnie okręg kijowski komunikacyi wodnych zarządził wśród miast, ziemstw, komitetów rejonowych i giełdowych, Tow. transportowych i asekuracyjnych oraz żeglugi ankietę w tej sprawie, rozsyłając specyalne kwestyonaryusze.

W kwestyonaryuszach, wysłanych do miast, znajdujemy następujące pytania: 1) jaką jest ludność danego miasta i jej przyrost w ciągu ostatniego 10-lecia; 2) jaki jest stan przemysłu fabrycznego w danem mieście; 3) jaki jest handel miasta z wykazaniem ilości w wożonych i wywożonych ładunków koleją i drogami wodnemi; 4) jaka jest komunikacya miasta z najbliższą rzeką; 5) jaką jest ocena znaczenia ekonomicznego dla miasta i jakie zmiany w życiu miejscowem może wywołać uskutecznienie projektu drogi wodnej Ryga — Chersoń.

Termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę wyznaczony został na d. 15 maja r. b.

Z rady miejskiej.

Wczoraj salę posiedzeń rady miejskiej uprzątnięto, usunięto urny wyborcze i ustawiono zwykłe pulpity radnych. Sala przyjęła zwykły wygląd, co zainteresowani uważają za przepowiednię, że kasacyi już nie będzie, a wybory zostaną zatwierdzone. W nadziei tej prezydent miasta na d. 1-go lutego zwołuje prywatne zebranie radnych „dla wzajemnego zapoznania się", na d. 3 lutego - nadzwyczajne zebranie rady miejskiej dla wyborów prezydenta miasta.

Te ostatnie stanowią obecnie najważniejszą sprawę w kołach zainteresowanych i dostarczają tematu do szeregu narad, pertraktacyi i porozumień co do osoby przyszłego prezydenta miasta. Nowowybrani radni dzielą się na 3 obozy - prawicowy, inaczej nacyonalistów, centralistów oraz postępowców z przedmieść. Żadne z 3 stronnictw nie posiada większości i żadne nie może samo przeprowadzić swego kandydata, zwyciężą zaś te dwa, które zawrą blok. Postępowcy wysuwają kandydaturę p. Burczaka, centraliści p. Djakowa. O kandydacie nacyonalistów dotychczas mowy niema, pogłosek zaś o kandydaturze prof. Czernowa nie można brać na seryo. Nacyonaliści też będą stanowili tę rezerwę, która rozstrzygnie o wyborach prezydenta miasta.

Rezultaty pertraktacyi między stronnictwami trzymane są w głębokiej tajemnicy. Z jednej strony nacyonaliści, jako reprezentujący interesy przedmieść, woleliby widzieć na trybunie prezydenta miasta radnego z przedmieść - a takim jest p. Burczak, który zresztą cieszy się ogólnym szacunkiem, zarówno prawicy, jak i lewicy. Z drugiej strony nacyonaliści zechcą sytuacyę wykorzystać i każą sobie za swe głosy drogo zapłacić. Pierwsze warunki ich, od których zaczął się targ, było to: urząd w zarządzie miejskim dla p. Józefiego, stanowisko prezesa komisyi teatralnej dla p. Sawenki, wreszcie stanowisko „starszego radnego" dla prof. Czernowa. Warunki te wydały się jednak obydwu stronnictwom za zbyt uciążliwe, szczególniej opór napotyka kandydatura p. Sawenki na prezesa komisyi teatralnej. Targ ten trwa dotychczas.

Od czasu do czasu zjawiają się pogłoski tego rodzaju, jak np. kandydatura na prezydenta miasta znanego w Kijowie nababa, p. Baskakowa, który na wyborach radnych dwukrotnie próbował szczęścia, ale zawsze niefortunnie. Powiadano nawet, że Baskakow miał ofiarować na rzecz miasta 1—2 mil. rb. w razie wybrania go. Ma się rozumieć, pogłoski te nie wychodzą z dziedziny pogłosek i o stanowisko prezydenta miasta będzie walczyło dwu kandydatów: p. Djakow i d-r Burczak.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Nawrócenie św. Piotra
utro 26 (8) Polikarpa p.

Wschód słońca o godz. m 7. 52.
Zachód słońca o godz. 5 m. 09
Długość dnia godz. 9 m. 17

Kalendarzyk Historyczny.

25 stycznia (7 lutego).

1595 roku. Zbiera się Sejm nadzwyczajny radzić nad związkiem państw chrześcijańskich przeciw Turkom.

— **Teatr polski.** W czwartek nadchodzący powtórzona będzie doskonała farsa-satyra p. t. „Gaj święty", która na pierwszem przedstawieniu wypełniła salę po brzegi zwolennikami humoru. W głównych rolach wystąpią pp. Dobrzańska, Kraśnicka, Dybizbański, Jerzyński, Nowacki i Jabłoński. Na niedzielę projektowany jest benefis p. Dybizbańskiego. Odegrana będzie farsa-komedya w 3-ch aktach „Małżeństwo aktorki".

— **Odczyty cukrownicze.** Za przykładem lat ubiegłych zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników i podczas roku bieżącego urządza odczyty, poświęcone kulturze buraków cukrowych i innym kwestyom, dotyczącym cukrownictwa. W charakterze prelegentów występować będą: mikolog entomologicznej stacyi towarzystwa J. Trzebiński, entomolog tejże stacyi E. Wasiljew i zarządzający siecią pól doświadczalnych wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników S. Frankfurt.

Serya odczytów rozpocznie się dnia 15-go lutego.

— **Zamiecie na kolejach.** W sobotę po południu zerwała się silna zamieć śnieżna, która stopniowo, posuwając się od Kijowa, ogarnęła całą przestrzeń kolei Poł.-Zach. Linie Kijów-Odesa, Kijów-Brześć, Fastowska, Kowelska, Elizawetgradzka, Besarabska formalnie zostały zasypane śniegiem. Ogrodzenia ochronne wzdłuż toru kolejowego okazały się nieskutecznemi, ponieważ nietylko wicher miótł śniegiem, leżącym na polach, lecz masa śniegu spadła w ciągu kilku godzin. W wielu miejscach przerwano ruch towarowy. W okolicy Łargi pociąg pocztowy ugrzązł wczoraj w zaspach śnieżnych, gdzie przestał w polu kilka godzin. Ze wszystkich zamieci ta była najsilniejszą. W niedzielę nad ranem zamieć zaczęła się uspokajać. Przystąpiono do energicznego oczyszczania toru.

Wczoraj około godz. 10-ej zamieć znowu się zerwała na liniach Fastowskiej, Humańskiej, oraz w głównej części Koziatyn-Kowel. Zamieci towarzyszył mróz przeszło 10 stopni.

— **Odmowa zatwierdzenia preliminarza ziemskiego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło preliminarza ziemstwa kijowskiego na rok 1911. Powodem odmowy zatwierdzenia preliminarza jest przewyższenie przez zarząd ziemski 3-procentowej normy podwyżkowej w porównaniu z budżetem roku ubiegłego, oraz zbyt późne zwołanie wrześniowej sesyi gubernialnego komitetu ziemskiego.

Prezes zarządu ziemskiego wyjechał w tej sprawie do Petersburga.

— **Skarga wyborcza.** Wyborca z cyrkułu peczerskiego Szmatkowski podał skargę na ostatnie wybory do rady miejskiej z tego cyrkułu. P. Szmatkowski za powód do ewentualnej kasacyi wyborów powtórnych uważa to, iż, będąc zabalotowanym na pierwszych wyborach, nie został dopuszczony do wyborów powtórnych.

— **W sprawie pomnika Cesarza Aleksandra II.** Wczoraj odbyła się licytacya na roboty z granitu przy pomniku Cesarza Aleksandra II. Współubiegały się dwie firmy—Gniewań i „Granit". Pierwsza za ułożenie ścian pomnika z płyt granitowych o powierzchni 14 wersz. szer. żądała 11 tys. rb., za podłogę z płyt o powierzchni 1 arsz. kw.—5 tys. rb., firma „Granit" za ściany z 24-rowerszkowych płyt żądała 13,500 rb., podłogi zaś z $1^{1}/_{2}$-arszynowych płyt — 6 tys. rb. Za ułożenie fundamentów z cegły przedsiębiorca Aleszin żąda 11,700 rb. Ponieważ rzeźbiarz Ximenes za wykucie pomnika ma otrzymać 130 tys. rb., ogólna suma kosztów budowy pomnika wyniesie 160 tys. rb., na pokrycie których komitet budowy posiada 100 tys. rb.

Założenie kamienia węgielnego pomnika ma się odbyć d. 19 lutego r. b., w rocznicę zniesienia pańszczyzny.

OSOBISTE.

— Przybył z Nieświeża i stanął w „Grand Hotelu" ks. S. Żukowski.

— DRAMAT. Wczoraj o g. 5-ej zrana w domu № 10 przy ul. Niemieckiej rozegrał się dramat, jak przypuszczają, na tle romantycznem. Mieszkający tam młody człowiek, Konstanty de W., był wieczorem na balu w klubie handlowym, gdzie spotkał się z jedną ze swoich znajomych. Młodzi ludzie rozmawiali długo ze sobą i de W. był bardzo podrażniony.

Powróciwszy do domu, de W. udał się do swego pokoju i tam wystrzelił do siebie z rewolweru. Kula trafiła poniżej serca. Wystrzału nikt w mieszkaniu nie usłyszał i samobójca miał jeszcze tyle sił, że przeszedł przez cały szereg pokoi do swej sypialni i położył się na łóżku.

Po pewnym czasie dopiero domownicy zauważyli co się stało i wezwali „Pogotowie". Po zrobieniu opatrunku odwieziono de W. dla dalszej kuracyi do szpitala wojskowego.

POŻAR. Wczoraj w nocy wszczął się pożar w pięciopiętrowym domu inż. Rzepeckiego (W. Podwalna 18—30). Ogień został prędko stłumiony przez starokijowski oddział straży ogniowej. Straty wynoszą 150 rb.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Onegdaj wieczorem w domu № 29 przy W. Podwalnej dokonano znacznej kradzieży w mieszkaniu podpułkownika Krzyżanowskiego. Złodzieje, korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza, otworzyli mieszkanie zapomocą dobranego klucza i zrabowali złotą bransoletę wysadzaną brylantami, zegarek złoty i inne klejnoty. Straty wynoszą około 1,000 rb.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Karpowskiej (M. Włodzimierska 74) skradziono futro.

A. Podworkowej (Kuznieczna 108) skradziono pieniądze. Podejrzewaną o kradzież służącą Gałuszko aresztowano.

W domu № 40 przy Predsławinskiej okradziono na 80 rb. mieszkanie Wołochońskiego.

Onegdaj dwaj złodzieje, wyłamawszy zamki, wtargnęli do mieszkania M. Mruka (Wołoska 43). Gospodyni wszakże, zobaczywszy złodziei, wszczęła alarm. Złoczyńcy zaczęli uciekać, ale obu zdołano ująć. Podali się oni za Ukraińskiego i Raporta.

UJĘCI ZŁODZIEJE. Przed paru dniami w podwórzu domu № 28 przy Aleksandrowskiej dwaj bandyci zrabowali Stepanenkowej 96 rb., zegarek i dokumenty. Policya śledcza wykryła wczoraj przy Głuboczycy № 65 jednego ze sprawców kradzieży, niejakiego Saulenkę. Na ul. Sofijowskiej aresztowano pozbawionego praw Danitowa.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy z rozporządzenia „ochrany" dokonano licznych aresztowań i rewizyi u słuchaczy wyższych zakładów naukowych.

Między innymi aresztowano: Julię Wiszniewską, kursistkę (Funduklejowska 94), studenta Kwinichidze (Rogniedyńska 4), stud. Cz. Horzelskiego (zauł. Michałowski 36), stud. Maruszewskiego (W. Podwalna 32), stud. Pestkowskiego (M. Błagowieszczeńska 88) i stud. N. Tiagaja (M. Błagowieszczeńska).

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Wczoraj w domu № 1 przy Wozniesieńskim Zjeździe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru student uniwersytetu kijowskiego N. Gorenko. „Pogotowie" odwiozło desperata do szpitala robotniczego, gdzie nie odzyskując przytomności Gorenko po parogodzinnych męczarniach zmarł. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

— WYPADEK. Wczoraj w drukarni przy ul. Nowej (№ 3) zaczęła palić się odzież na 14-letnim terminatorze S. Baszkałowie. Nieszczęśliwego chłopca mocno poparzonego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— KARY. Za niezmiatanie śniegu z chodników skazani zostali przez sędziego pokoju: właściciel kamienicy przy ul. Funduklejowskiej Berucz na karę 50 rb. lub 5 dni aresztu, i zarządzający gmachem I-go gimnazyum Bagorskij na 20 rb. lub 4 dni aresztu.

Z SĄDÓW.

Diehtierowskie sumy.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi skargę miasta Kijowa przeciwko wykonawcom testamentu Diehtierowa Jakóbowi Bernerowi, Arkadyuszowi Bałabusze, Mikołajowi Berestowskiemu i Iwanowi Wiktorowowi o przedstawienie przez nich rachunku z sumy 634,327 rb. 64 kop., przeznaczonych przez zmarłego testatora na fundacyę i utrzymanie kilku instytucyi dobroczynnych.

Kijowski sąd okręgowy zasądził powództwo na korzyść miasta, zobowiązując wykonawców testamentu do przedstawienia żądanego przez powoda sprawozdania i zapłacenia miastu 3,104 rb. 11 kop. tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Od powyższego wyroku pozwani założyli apelacyę do izby sądowej, żądając oddalenia powództwa, zwrotu Bernerowi i Wiktorowowi opłat sądowych w sumie 6,348 rb. 52 kop., gdyż przedmiotem powództwa nie jest określona suma pieniężna, lecz przedstawienie sprawozdania, wskutek czego powództwo z samej swej istoty opłatom sądowym nie podlega, oraz przysądzenia ewentualnie kosztów sądowych maximum w sumie do 1,200 rubli za obie instancye.

Skargę apelacyjną pozwanych popierali adw. przys. M. Gładkow i Bogdanow.

Ze strony powoda występowali adw. przys. A. Goldenwejzer i Malutin.

Po dłuższej naradzie izba sądowa odroczyła ogłoszenie wyroku do dnia 7 lutego.

Z izby sądowej.

Wczoraj rozpoczęła się sesya specyalnej komisyi kijowskiej izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów.

Rozpatrywano sprawę A. Riabokonia, byłego sekretarza komisarza policyi w Czehryniu, oskarżonego z art. 362 kodeksu karnego, o zniszczenie czy też ukrycie dwu protokółów, zawierających dochodzenie policyjne.

Izba skazała oskarżonego na 4 miesiące fortecy.

W następnej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł były strażnik berdyczowski Cyryl Licar; oskarżony z 1 cz. 377 i 1 cz. 378 art. kodeksu karnego — o wymuszenie pod groźbą aresztowania 3 rubli od włościan, jadących na targ do Berdyczowa.

Izba skazała go na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 1 rok rot aresztanckich.

TEATR I MUZYKA.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z Teatru Polskiego, pomieszczonem w № 20 „Dziennika" mylnie zaznaczono, że autorem „Cierpkiego owocu" jest Hennequin, podczas kiedy jest to utwór Bracco.

KRONIKA POLSKA.

— **XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.** Prace nad organizacyą XI Zjazdu znajdują się w pełnym toku. Przed paru dniami odbyło się posiedzenie przyrodniczo-naukowych sekcyi XI Zjazdu, a mianowicie: sekcyi filozoficznej, nauk ścisłych, mineralogii, geologii i geografii zoologiczno-anatomicznej, botanicznej, rolniczej, farmaceutycznej. Sekcye zdały sprawę z dotychczasowych prac i starań około organizacyi odczytów w tychże sekcyach. Jak dotychczas można na pewno wnosić, że naukowo-przyrodnicza część XI Zjazdu da poważne wyniki. Między innemi postanowiły sekcye zająć się na zjeździe nauczaniem nauk przyrodniczych w naszych szkołach wyższych. Uchwaliły też, aby przynajmniej jedno posiedzenie, któreby mogło zgromadzić większą ilość sekcyi, poświęcone zostało tej doniosłej kwestyi pedagogicznej. Dyskutowano też nad sprawą odczytów na ogólnem posiedzeniu inauguracyjnem i przy zamknięciu Zjazdu.

Na posiedzeniu komitetów sekcyjnych lekarskich zdano sprawę z przebiegu dotychczasowych prac i zajmowano się wyborem prelegenta do wygłoszenia odczytu na końcowem ogólnem posiedzeniu Zjazdu. Liczne tematy, zgłoszone przez wybitnych uczonych polskich z zakresu nauk lekarskich, dotykają najważniejszych zagadnień z dziedziny medycyny, a omówienie ich fachowe na Zjeździe przynieść musi nie tylko czysto naukowy, ale także i praktyczny rezultat. Możemy zatem stwierdzić, że najważniejsza część Zjazdu, t. j. dyskusye i odczyty, jakie na Zjeździe odbyć się mają, są już przeważnie ustalone i zapowiadają się bardzo poważnie.

Komitet gospodarczy XI Zjazdu podaje nadto do wiadomości, iż podczas obecnego zjazdu nie będzie wystawy lekarskiej.

— **„Widnokręgów"**, lwowskiego tygodnika, poświęconego kulturze polskiej, ukazał się zeszyt II i zawiera treść:

Maryan Olszewski—„Dyalog krytyków o szkicach", Karol Irzykowski—„W kształt linii spiralnej", Dr. Leon Biegeleisen—„Sprawa polska" (z powodu dzieła Wł. Studnickiego), Roman Jaworski — „Opowieść o smutku czterech ścian" (nowela). Grzegorz Glass — „Sen nocy letniej", Glossy. Emile Boutroux — „Wiliam James, twórca pragmatyzmu", Stan. Miłaszewski—„Hymn do wiosny", „Słoneczna gra" (poezye). „Polskiemu indyaninowi w odpowiedzi" przez K. Irzykowskiego. „Z lwowskiej sali koncertowej" przez M. Gajewskiego. „Z ruchu naukowego". „Książki nadesłane".

— **Ś. p. Józefowa hr. Wielopolska.** W Krakowie zmarła 18 b. m. ś. p. Józefowa hr. Wielopolska, córka hr. Colonny Walewskiego i małżonki jego z hr. Potockich. Zmarła była synową Aleksandra margrabiego Wielopolskiego. W pamiętnych latach, poprzedzających wypadki 1863 r., mieszkała wraz z mężem w pałacu Brühlowskim, który wtedy zajmował margrabia Wielopolski. Była matką Władysława hr. Wielopolskiego, zarządzającego księstwem Łowickiem, i hr. Zygmunta członka Rady Państwa w Petersburgu.

— **Nabytek.** Hr. Plater nabył z rąk niemieckich od Gustawa Starosty dobra rycerskie Magsdorf, położone na granicy śląskiej i Księstwa Poznańskiego za 1 milion 380 tysięcy marek.

— **Skon.** Jak doniósł nasz korespondent we Lwowie zmarł w piątek Leopold Czapiński, niegdyś współpracownik pism warszawskich, autor „Księgi przysłów, sentencyi i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzów polskich", tłómacz wielu utworów w języku obcym. Czapiński w r. 1863 był wysłany na Syberyę, gdzie przebywał czas dłuższy. Zmarł w 70-ym roku życia.

— **Nowe cementownie.** W pobliżu Rejowca, w majątku Stajnem p. Mieczysława Morawskiego, znanego hodowcy koni na terenach materyałów, służących do wyrobu cementu, a eksploatowanych jedynie w celu dostarczania materyału sąsiedniej fabryce cementu, w r. b. z wiosną rozpocznie się budowa cementowni akcyjnej pod nazwą „Morawin."

Poważne sfery ziemiańskie, zainteresowane w tem przedsiębiorstwie — powołały do kierownictwa p. W. Mrozińskiego, dyrektora kooperatywy rolnej w Królestwie Polskiem

Sfinansowaniem przedsiębiorstwa zajął się Bank Towarzystw spółdzielczych w Warszawie.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na sanatoryum „Bratnia Pomoc" w Zakopanem: zamiast wieńca na grób s. p. Zygmunta Korulskiego, koledzy z Administracyi „Dziennika Kijowskiego" — 10 rb.

Na najbiedniejszych: pp. Wisiunia i Janka 30 rb.

Na wpisy dla stud.-polaków uniwersytetu kijowskiego: p. Kalikst Bądarzewski pamięci Władysława Iwańskiego 25 rb.

Na Tow. Dobr.: p. Kalikst Bądarzewski, pamięci Józefa Dynowskiego 25 rb.

Na nędzę wyjątkową: p. Kalikst Bądarzewski, pamięci Ignacego Lychowskiego 14 rb.

Na przytułek przy Kole kobiet: p. Kalikst Bądarzewski 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Aresztowania.

Warszawa.—Policya wkroczyła do mieszkania adwokata Patka i aresztowała kilku zgromadzonych tam redaktorów i publicystów.

Ujęcie przestępcy.

Łódź — Podczas rewizyi, dokonywanej przez policyę w jednym z domów przy ulicy Kaliskiej, śmiertelnie zraniony został stójkowy. Stójkowi ranili i schwytali strzelającego, który usiłował ratować się ucieczką. Jest to przywódca bandy zbójeckiej.

Wybór prezydenta.

Ateny. — Podczas wyborów prezydyum w izbie deputowanych, obrany został prezydentem większością głosów 249 przeciwko 27 poseł Stratos. Nowoobrany prezydent jest stronnikiem rządu.

Deputacya studentów krakowskich w Wiedniu

Wiedeń.—Deputacya strajkujących studentów krakowskich udała się do ministra oświaty, lecz nie została przez niego przyjętą. Ten sam los spotkał deputacyę, gdy się zwróciła do ministra-rodaka Zaleskiego.

Protest Anglii i Francyi.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse" komunikuje, że Francya i Anglia zaprotestowały przeciwko projektowi połączenia budowanej przez niemców kolei Bagdadzkiej z kolejami rosyjskiemi za pośrednictwem kolei, mającej przeciąć Persyę północno-zachodnią. Pomimo protestu, założonego przez wymienione mocarstwa, rokowania rosyjsko-niemieckie w tej sprawie trwają w dalszym ciągu.

Pożar gmachów rządowych.

Konstantynopol.—Wczoraj zrana w gmachach Porty otomańskiej wybuchł groźny pożar, który zniszczył gmachy ministerstwa spraw wewnętrznych i rady stanu. Przeważa opinia, że przyczyną pożaru było podpalenie. Komunikat urzędowy wydany w tej sprawie wskazuje na wadliwe urządzenie ogrzewania, jako na bezpośrednią przyczynę pożaru. Na mocy rozporządzenia władzy aresztowano straż nocującą w gmachu.

Pożar zbiorników nafty.

New-York.—W zbiornikach nafty, należących do trustu „Standard Oil Company" wybuchł groźny pożar. Podczas pożaru zbiorniki kilkakrotnie eksplodowały. Pożar wyrządził olbrzymie straty.

Zatarg o rękopisy hr. Tołstoja.

Moskwa.—Przybyli tutaj Czertkow i Aleksandra hr. Tołstojówna w celu otrzymania od hr. Tołstojowej rękopisów zmarłego pisarza.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg.—Po wieczornej przerwie indagowano Szenwajna, kolegę Panczenki, który wydał o nim przychylną opinię i Dridena, który na śledztwie pierwiastkowem dał kilka ubocznych poszlak przeciwko Panczence, lecz na sądzie wielu tych poszlak wyparł się, tłómacząc się zapomnieniem.

Składają zeznania rzeczoznawcy. Dwaj z nich oświadczają, że list przypisywany de-Lassy'emu pisany był na jego maszynie, pozostali dwaj twierdzą, że list pisany był na innej maszynie.

W celu wyjaśnienia tej sprawy de-Lassy pod dyktando prezesa pisze na maszynie kilka zdań francuskich, lecz po krótkim czasie przerywa tłómacząc się zmęczeniem.

Prokurator zwraca uwagę, że w napisanych przez Lassy'ego kilku wierszach niema błędów; Lassy tłómaczy, że poprzednie jego omyłki należy złożyć na karb rozdrażnienia spowodowanego śledztwem.

Dezynfekowanie posyłek.

Petersburg. — Wydano rozporządzenie, by wszystkie posyłki nadsyłane z Charbina były na poczcie dezynfekowane.

Dżuma.

Petersburg. — Z Charbina donoszą, że robotnicy europejscy żądają izolowania ich od chińczyków.

Zjazd właścicieli lasów.

Petersburg. — Na wszechrosyjskim zjeździe właścicieli lasów większość uczestników zapatruje się bardzo krytycznie na obowiązujące obecnie prawo o ochronie lasów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 24 stycznia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym obrady nad projektem prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego w Cesarstwie.

Referent komisyi do spraw oświaty ludowej Kowalewski podkreśla specyalne znaczenie finansowego prawa o nauczaniu powszechnem, dającego możność prędkiego urzeczywistnienia idei, która do niedawna zdawała się być niedościgłą, mianowicie wprowadzenie szkoły dostępnej dla wszystkich. Głównem zadaniem prawa finansowego jest określenie zawczasu sumy, która powinna być na ten cel asygnowana corocznie, i termin, w przeciągu którego muszą być dawane dodatki dla wprowadzenia nauczania powszechnego. Suma ta wynosi 10 milionów rb. rocznie; termin 10 lat, poczynając od 1912 r.

Szczegółowe opracowanie sieci szkolnych poleca się ziemskim i miejskim samorządem miejscowym, gdzie zaś takowych niema—dyrektorom i inspektorom szkół ludowych.

Minister skarbu, zaznaczając, iż będzie poruszał jedynie finansową stronę sprawy, oświadcza, że oznaczenie pewnego rozchodu na mniej lub więcej długi okres czasu jest z punktu widzenia przepisów budżetowych niepożądanem, ponieważ państwo nie może przewidzieć przyszłych wypadków.

W danym wszakże razie, rząd ma prawo nieco odstąpić od formalnych wymagań poglądu budżetowego, aby zadość uczynić palącym potrzebom narodowym.

Rząd gotów jest ustalić rozmiar asygnowanych kredytów na potrzeby oświaty ludowej w przeciągu bieżącego dziesięciolecia. (Oklaski w centrum).

Co zaś dotyczy rozmiaru kredytu, to zatwierdzenie takowego w ilości 10 milionów rubli, przedstawia dla rządu zasadniczą trudność.

Rząd gotów jest jednak asygnować rocznie po 8 milionów rub. (Oklaski).

Szyngarew zwraca uwagę na to, że mimo niejednokrotnych oświadczeń rządu chęci popierania oświaty ludowej, minister przemawia zawsze ze zredukowaniem kredytów na takową. (Oklaski na ławach opozycyi).

Dziubiński wypowiada się za tem, aby kredyty na sprawę szkolną w Syberyi zostały zwiększone i zaznacza iż z punktu widzenia rozwoju szkolnictwa, jest rzeczą niezbędną, aby jaknajprędzej na Syberyi zostało zaprowadzone ziemstwo.

Duch. *Titow* w imieniu postępowców oświadcza, iż będą oni głosowali za wyasygnowaniem 10 milionów.

Czichaczew w imieniu nacyonalistów, oznajmia, że uznając potrzebę jaknajszybszego urzeczywistnienia nauczania powszechnego, frakcya uważa ustalenie wydatków na oświatę za niezbędne.

Sprawa urzeczywistnienia nauczania powszechnego powinna iść w parze z ogólnemi zadaniami państwowemi, wobec czego jest rzeczą konieczną, aby na pierwszym planie postawiono nauczanie w tych częściach Cesarstwa w których, ze względów polityki państwowej, jest to szczególnie ważnem, tak np. w Chełmszczyźnie, Białej Rusi i na Dalekim Wschodzie.

Wołodimirow, przemawiając w imieniu prawicy, zaznacza, że projekt prawa stawia szkołę cerkiewną w zależności materyalnej od ministerstwa oświaty.

Frakcya prawicy głosować może za przejściem do czytania projektu prawa według artykułów jedynie pod warunkiem, że Duma przyjmie następnie niezbędne w danym wypadku poprawki.

Po przemówieniach *Szyngarewa, Andrejczuka i Januszkiewicza* lista mówców została wyczerpaną, poczem jednogłośnie przyjęto przejście do czytania projektu według artykułów.

Według rodziału pierwszego od r. 1912 budżet ministerstwa oświaty będzie w ciągu 10 lat zwiekszany co rok nie mniej niż o 10 mil. rubli.

Gulkin w imieniu włościan protestuje przeciwko poprawce ministra skarbu i wypowiada się za wnioskiem komisyi.

Ep. Eulogiusz wnosi poprawkę, aby sumy asygnowane przez skarb na oświatę ludową były dzielone pomiędzy ministerstwo oświaty a wydział kościoła prawosławnego. (Oklaski na prawicy.

Po krótkiej dyskusyi, w której biorą udział *Sawieljew, Tyczinin, Kowalenko 2-gi, Godniew i Kowalewskij,* Duma odrzuca poprawki ministra skarbu i ep. Eulogiusza.

Oddział I-szy przyjęto w redakcyi komisyi.

Przyjęto również w redakcyi komisyi oddziały II-gi — III, dotyczące warunków wydawania i wydatkowania kredytów przeznaczonych na nauczanie początkowe.

Podczas debatów nad rozdziałem IV-ym, *Kutler* w imieniu kon.-demokratów—proponuje uzupełnić omawiany projekt prawa nowym rozdziałem, na mocy którego fundusz przeznaczony na budowę szkół powiększony ma być o 100 mil. rb.

Po przemówieniu *referenta Kowalewskiego,* który wypowiada się przeciwko wnioskowi Kutlera, Duma odrzuca powyższy wniosek.

Przyjęto następnie z nieznacznemi poprawkami rozdział VII.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow.*

Duma przechodzi do debatów nad referatami komisyi kompromisowych.

Po rozpatrzeniu trzech wróconych Dumie przez Radę Państwa projektów praw, Duma odrzuca poprawki Rady Państwa i przyjmuje projekty w dawnej redakcyi

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Baku.—W Saljanach wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęło 30 magazynów i sklepów. Straty ogromne.

Wiernyj. — Dnia 23-go stycznia o godzinie 5-ej zrana dało się uczuć trzęsienie ziemi o sile 5 stopni.

Dnia 24-go stycznia o godz. 7-ej zrana skonstatowano długie faliste wstrząśnienie.

Taszkent. — W nocy w czasie zamieci śnieżnej dały się słyszeć grzmoty.

Ryga.—Dźwina Zachodnia stanęła. Morze pokryte jest lodem.

Helsingfors. Z wyspy Seskar otrzymano telegram, że kra z rybakami płynie ku Jamburgowi. Z Björke wypłynęły dwie łódki ratunkowe. Onegdaj wieczorem łódki nie powróciły jeszcze. Przypuszczają, że dopędziły one krę.

Charbin.—Od początku epidemii zmarło w Charbinie 1013 chińczyków i 29 europejczyków. W ciągu dwu dni zachorowało 10 sanitaryuszów rosyjskich.

Teheran.—Mordercy ministra znajdują się pod strażą policyi. Rząd, powołując się na to, że aresztowani nie posiadają dokumentów stwierdzających ich osobistość, odmawia wydania ich misyi, która powołuje się na traktat turkmenczajski.

Urmia.—Otrzymano telegram od musztechidów medżefskich, wzywający ludność do sojuszu z Turcyą, w celu wypędzenia wojsk europejskich z Persyi i odrodzenia kraju.

Budapeszt.—W wojennej komisyi delegacyi austryackiej Montecuccoli oświadczył, że żądanych 312 mil. może nie starczyć, wobec konieczności zwiększenia składu wojsk inżynieryjnych i powiedział, że w przyszłości przewidywana jest budowa 16 dreadnoughtów

Nowa Buchara. Emir przyjmował przedstawicieli rosyjskich instytucyi rządowych i firm handlowych, którzy mu składali życzenia z okazyi wstąpienia na tron.

Paryż. Z powodu projektu postawienia Tołstojowi pomnika w Paryżu, „Figaro" donosi, że wiceminister Deyardin Beaumetz otrzymał od rzeźbiarza Trubeckiego propozycyę, iż ten ostatni ofiaruje Francyi posąg Tołstoja.

Budapeszt. — Prezydent zaprzecza pogłoskom o tajnem porozumieniu z Węgrami w sprawie ustępstw wojennych, w związku z żądaniami ministra wojny.

Paryż. — Według doniesień „Echo de Paris", potwierdzono urzędownie, że Anglia zawiadomiła gabinet francuski, iż będzie go powiadamiać o przebiegu pertraktacyi z Turcyą w sprawie Mezopotamii i zatoki Perskiej. Francya zobowiązała się również informować rząd angielski o pertraktacyach, które zostaną prawdopodobnie wkrótce wszczęte pomiędzy Francyą a Turcyą. „Matin" w notatce o charakterze półurzędowym oświadcza z powodu artykułu „Daily News", że pomiędzy Francyą i Anglią toczyły się rokowania w sprawach wojennych i dyplomatycznych, lecz rokowania te nie stoją wcale w sprzeczności z konstytucyą angielską, jak się tego obawiano.

Belgrad. — Według doniesień gazet z Serajewa, Austro-Węgry przedsiębiorą poważne zarządzenia wojenne w Bośnii i wzdłuż granicy serbskiej i sandżaku nowobazarskiego, które wywołały wielkie zaniepokojenie w Serbii. Według tych informacyi, do Bieliny dostawiono pontony mostu przez Drinę, w celu przeprawienia wojsk austryackich do Serbii. Komisya oficerska wyjechała z Wyszogrodu, zwiedziła szereg punktów wzdłuż Driny i przygotowywała kwatery dla wojsk. Twierdzą, że ma nastąpić okupacya nowobazarskiego sandżaku.

Berlin.— Cesarz wysłuchał w pałacu referatu Goldszmidta o postępach telegrafu bez drutu. Byli obecni: książę Henryk, naczelnik sztabu generalnego i ministrowie: wojny, marynarki i poczt.

Lille. — Podczas rozdawania premii w T-wie rolniczem, minister rolnictwa wypowiedział się za zachowaniem ceł na pszenicę.

Berlin. — „Kölnische Ztg". występując przeciwko podejrzewaniu niemieckiej polityki zewnętrznej, pisze, iż Rosya i Niemcy postanowiły wejść w układy w przekonaniu, że przyjazna wymiana myśli w sprawie interesów, dotyczących obu mocarstw, przyniesie korzyść zarówno Rosyi i Niemcom jak i innym mocarstwom i że takie układy, wobec dobrej woli obu stron, doprowadzą do pożytecznego rezultatu. Gazeta zaprzecza przypuszczeniu, iż przeciwko związkom, przyjaznym dla Rosyi, prowadzona jest intryga i wskazuje, że Niemcy nie mają przyczyn, aby dążyć do zmiany stanu rzeczy, ponieważ istniejące dotychczas warunki nie przyczyniły szkody interesom niemieckim.

Wiedeń.—Gazety przyznają wczorajszemu posiedzeniu delegacyi austryackiej w Budapeszcie historyczne znaczenie. „Neue Freie Presse" wskazuje, że nigdy dotychczas nie były poczynione tak ważne deklaracye, znaczenie których sięga daleko w przyszłość.

Sofia.—Ministerstwo finansów zawiadomiło za pomocą okólnika instytucye celne, iż od dn. 16 lutego przy wwożeniu ryb, konserwów, migdałów, konfitur, oleju roślinnego, mydła, marmuru, skór, bawełny, wyrobów bawełnianych, jedwabiu i niektórych innych towarów powinny być przedstawiane świadectwa, skąd pochodzą, gdyż inaczej będą one uważane za towary tureckie.

Berlin. — Korespondentowi organu ministerstwa spr. zagr., zakomunikowano, że rozpowszechniony w tych dniach przez agencyę Giroza rzekomo urzędowy komunikat w sprawie manifestacyi w Austryi z powodu Elby jest zupełnie apokryficzny. Ze strony Niemiec nie było żadnej deklaracyi w sprawie opodatkowania żeglugi.

Paryż.—Wbrew pogłoskom potwierdza się wiadomość, że minister nie zamierza zmienić opodatkowania walorów zagranicznych, za pomocą wprowadzenia odpowiednich norm do samego budżetu. Naogół minister nie złożył jeszcze żadnego sprawozdania komisyi w sprawie opodatkowania walorów zagranicznych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 24-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.35 — kup.	216.30
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—. —
4½% pożyczka 1905 r.	100 40
4% renta państwowa 1894 r.	94 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 30
Dyskonto prywatne	3 1/4%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 10
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 50
Cena najwyższa	268 50
4% renta państwowa 1894 r.	95 30
4½% pożyczka 1909 r.	101 95
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.95
Dyskonto prywatne	2 6/16%
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 7/8
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 3/4
Usposobienie spokojne ale stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	95[illegible]

Giełda Petersburska.

Dnia 24 stycznia 1911.

4% Renta Państwowa.	95
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	92 1/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% „ „ 1866 r.	383
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	336
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	538
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	434
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	144
„ Brańsk. Fab. Szyn	146[illegible]
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	248 1/2
„ Putiłowsk.	144 1/4
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	265
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	116 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	244
„ M. K. Wor. kol.	
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	170
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met	283
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104 5/8
5% „ 1906 r.	104 1/8
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Echa sprawy rydzyńskiej.

Kraków.—Na posiedzeniu rydzyńskiej komisyi parlamentarnej hr. Wodzicki przedstawił szczegółowo przebieg całej sprawy. Do podkomitetu wybrano: Witolda Korytowskiego, Władysława Czaykowskiego i Stanisława Starzyńskiego.

Wrzenie w Albanii.

Saloniki.—Agitacya prowadzona przeciw rządowi tureckiemu przez jednego z przywódców albańskich Ferowicza cieszy się ogromnem powodzeniem. Wrzenie w Albanii wzrasta. Istnieje prawdopodobieństwo rychłego powstania.

Pojedynek.

Paryż.—Odbył się pojedynek C. Perriera, syna b. prezydenta z ks. Golicynem. Przyczyną pojedynku był protest Golicyna przeciwko przyjęciu Perriera do jednego z klubów.

Zapowiedź strajku kolejowego.

Madryt. — Komitet wykonawczy związku kolejarzy hiszpańskich zapowiedział strajk powszechny w razie, jeżeli rząd nie zaspokoi żądań kolejarzy. Władze zarządziły przeciwko strajkowi środki zapobiegawcze.

Strajk w uniwersytecie.

Petersburg. — W uniwersytecie rozwieszone zostały odezwy rady koalicyjnej, nawołujące studentów do strajku, który potrwać ma do sierpnia. Rada koalicyjna żąda w odezwie zwołania wieców w innych wyższych zakładach naukowych w celu uchwalenia identycznych rezolucyi.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg. — Podczas wieczornych rozpraw sądowych składało zeznania kilku mniej ważnych świadków.

Różne.

Petersburg. — Gubernialne zebranie szlachty gubernii petersburskiej usunęło ze składu szlachty petersburskiej posłów do I-ej Dumy — Nabokowa i Kiedryna za udział w układaniu odezwy wyborskiej.

Paryż. — „Matin" donosi, że pomiędzy Anglią a Francyą zawarty został tajny traktat, który powstał po dłuższych rokowaniach i po omówieniu wszelkich spraw natury wojskowej oraz dyplomatycznej.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

Ostatnie 3 dni

WYPRZEDAŻY

we wszystkich oddziałach

Największego w Poł.-Zach. Kraju Magazynu 282

B. J. KARANTBAYWEL

Dumski Plac, telefon Nr 1247.

Rabat do 50%

Opuścił prasę zeszyt IV-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Reskrypt Katarzyny II z dnia 8-go grudnia st. st. 1792 roku. — Przysięga wiernopoddańcza. — Nastrój ludności. — Organizacya władz, pierwsze zarządzenia administracyjne i prawno-polityczne. — Wcielenie pułków polskich do armii rosyjskiej. — Kapitulacya Kamieńca. — Generał-gubernator Tymoteusz Tutolmin. — Deputacye do Petersburga. — Audyencya u cesarzowej. — Dezyderaty szlachty. — Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław Sołtan, marszałek nadworny W. Ks. Litewskiego. — Generał Józef Orłowski, komendant Kamieńca Podolskiego.—Ulica Wielka w Wilnie na początku XIX w.—Artylerya konna litewska z końca XVII w.—Ułani pułku Bielaka z końca XVIII w.—Ułan i pocztowy.—Michał Kleofas Ogiński, ostatni podskarbi w. litewski.—Ignacy Tyzenhauz, starosta podolski, szef gwardyi pieszej litewskiej w końcu XVIII w.—Maryanna z hr. Przezdzieckich Ignacowa Tyzenhauzowa.—Michał hr. Przezdziecki, pisarz wielki W. Ks. Litewskiego.—Tusculanum za Wilią.—Konstanty Jelski, generał-major ziemiański pow. grodzieńskiego w 1794 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi", rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi" uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Biuro Komisyjno-Handlowe **F. MIŁOBĘDZKI i S-ka** Kijów, Kreszczatyk № 5 m. 29 telefon 29-70

(WŁAŚCICIELE: FELIKS MIŁOBĘDZKI I TADEUSZ OSIŃSKI).

Poleca po cenach umiarkowanych materyały budowlane, jak: 67

Blachę dachową zwykłą i ocynkowaną, papę dachową, farby olejne i smołowcowe.

Węgiel kamienny Doniecki i Dąbrowiecki, koks, antracyt.

Lampki elektryczne zwykłe i cyrkonówki. **Nasiona pastewne buraczane.**

Multiplikatory do pieców, osuszające pomieszkania, do 50 proc. oszczędn. opał.

Wszelkie komisy i zlecenia.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 385



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco.

JUROKSIL!!!

niebywały środek do prania bielizny

Bez chlorku!!!

gdyż używając go niepotrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Hadlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162

MAGAZYN BIELIZNY

Łacinnik

wyznacza doroczną 442

wyprzedaż od d. 25 stycznia

Instytucka № 12.

Ogrodnik

poszukuje posady w większym majątku, posiada świadectwa z 2, 3, 4, 6 i 9 lat w Austryi i Rosyi, żonaty, bezdzietny. Warunki podług umowy. Oferty proszę nadsyłać: Poste-restante A. F. N. Kublicz gub. podol. 238

Felczerka-masażystka

poszukuje masażu, pacyenci mogą być i mężczyźni. M.-Żytomierska № 8 m. 20 w domu od 8—10 w. 338

Dobre ziarno — bogaty plon!

Bracia CHOMICZ WARSZAWA, ulica Złota Nr. 2.

Skład nasion nowootworzony

NASIONA

Polecają tylko wyborowe warzywne, kwiatowe, pastewne, ostatniego zbioru w odmianach najlepszych. **Cenniki ilustrowane bezpłatnie.** Kierownicy firmy: **Jan Chomicz** agronom., **Józef Chomicz** kandydat nauk przyrodniczych. 70

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatyk 25.

Polecają do **ORKI PAROWEJ**

Lokomotywy-Samochody dwu cylindrowe systemu „Compound" Amerykańskiej Kompanii

Advance

o 26 i 35 siłach nominalnych.

Z pługami parowymi fabryki **Deer** lub **Emmersona**. Szczegóły i kosztorysy na żądanie. 212

Krawiec **A. SERNEC**

Kreszczatyk Nr. 29 m. 7 w podwórzu, przyjmuje obstalunki z własnych angielskich i rosyjskich materyałów, a także z materyałów pp. klientów. 330

Nawozy

MINERALNE dostarcza w partyach wagonowych

B. SIEDLECKI

Biuro Techniczne Rolnicze w **KIJOWIE,** Kreszczatyk 29. 179



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński"** w Kijowie Kreszcz. 22 Grand-Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sacka

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o**

w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału.

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sieczkarnie i siekacze Bentala. 244

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany",** brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

FORMY według najnowszych żurnali, akuratnie, elegancko, tanio, gotowe i na zamówienia.

471 **Filia Paryskiej Akademii Kroju Prorezna 10.**

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE",** osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78-26. 389

Wskutek trwałości — taniość.

75% oszczędności **zużywania prądu.** Elektryczne lampki żarowe **„Grec".** Niesłychana trwałość. Przyjemne światło. Są na składzie w Biurze Technicznem 355

Inż. **R. DĄBROWSKIEGO.** Kreszcz. 8, telef. 769.

Rządca (rolnik)

poszukuje posady z kilkunastoletnią praktyką w intensywnych gospod. gub. lubelskiej, energiczny, znający się na hodowli i mleczarstwie, chlub. świadectwa, w razie potrzeby i rekomendacya od poważnych osób. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać: Kijów, Bibik.-Bulwar, hotel „Kijów" № 5. 372

100—350 dzies. ziemi majątek separat. budynki, woda. Kijow., Podol., Besar. gub. polak chce nabyć. Wielka-Żytomierska Nr 24 m. 7. K. D. 407

Znaleziono bransoletę

w Księgarni Leona Idzikowskiego. 419

Stud. Instytut. Handl., pos. polską i rząd. matury, (korep. kadet.), doświadcz. korepet., poszuk. lekcyi. C. Madey, Sowska 16 m. 4. 414

Rutynowany

buchalter-korespondent poszukuje posady w mieście lub na prowincyi. Referencye: Biuro Rachunkowe Kijów—Kreszczatyk 42 m. 29. 427

Wdowa lat 32 poszukuje posady, do zarządu domem lub do dzieci, znam się trochę na wiejskiem gospodarstwie. I. P. Wiara, Mała Podwalna Nr 10. m. 1. 428

Pokój

nieduż. oddz. wejśc. elektr. z obiad. lub całk. utrzym. Michajł. 20 m. 2 ogl. od 11-ej. 436

Poszukuję posady buchaltera,

rachmistrza lub pomocnika zarządzającego majątkiem, mam dobre świadectwa i rekomendacye. Oferty proszę adresować poczta Birzuła, majątek Nestoida I. Wyczlińskiemu. 437

Student

Uniwersytetu poszukuje kondycyi. Maryińsko-Błagowieszczeńska 27—19. Student. 438

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego w Kijowie na Przystani Tel. 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

Pomocnik nadleśnego

kawaler lat 21, z pięcioletnią praktyką poszukuje posady w leśnictwie od dn. 1-go kwietnia 1911 roku. Łaskawe oferty: Połonne, wołyńsk. gub. Stasin, dla „Władysława". 320

Kupię majątek

dobra gleba, separat 200 dz. z domem i budynkami. Żytomierz, Bulwar 26. 334

Student zdolny korepetytor, 6 lat praktyki, poszukuje kondycyi na wyjazd. Wynagrodzenie 50—60 rb. miesięcz. Adr.: Złotopol, gub. kijow. Edmund Perkowicz. 366

Poszukuję biurowego zajęcia lub kasyerki, znam buchalt. i piszę na maszynie, posiad. chlub. świad. Kreszcz. 43 m 14. J. K. 267

Student poszukuje korepetyc. Poważne referencye. Przedmioty szkolne i polski. Wiad. Karawajowska 17, pokój umebl. 30 dla M. B. 296

Rolnik

z dypl. o ukończeniu szkoły rolniczej i kilkoletnią praktyką w dobrych gospodarstwach, obznajmiony z maszynami, nawozami sztucznymi, intensywną hodowlą, mleczarstwem, posiad. dobre świadectwa, poszukuje posady, wymagania skromne. Adres: Żytomierz, ul. Moskiewska № 2. Wiechowski. 289

Kupuję stare zęby sztuczne, płacę po 8 kop. Platynowe monety 3 rublowe po 15 rb. Zgłaszać się do stud. Sztykgolda, codziennie od g. 4—7 w. W.-Wasylk. 43 m. 9 234

Ogrodnik pomolog,

kierownik szkółek handlowych, młody, energiczny, znający doskonale swój fach, posiada chlubne świadectwa, może się powołać na poważne rekomendacye, poszukuje posady od dn. 1 marca r. b. st. st. Warunki stosownie do umowy. Łaskawe oferty proszę nadsyłać p. Ładyżyn, gub. podol. w Kuźmińcach J. Kozłowski. 251

Kraków, pierwszorzędny pensyonat Janiny Zatheyowej poleca pokoje z utrzym. **Wolska 2-4.** 258

Przeciw kaszlowi i chrypce, lekarze zalecają, jako środek niezawodny

Pastylki Sodeńskie „Fay'a".

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2005

Technik-mechanik

11 lat fabrycznej i biurowej pracy w Niemczech i Kraju, włada niemieckim, polskim i rosyjskim słabiej, **energiczny,** *(spec. rolnicze maszyny),* gruntownie obeznany z kalkulacyą, gisernią, kotłami, pomocniczemi maszynami, fabrykacyą łóżek, może zmienić posadę na stałe, jako **(kierownik fabryki).** Oferty sub. N. N. biuro Ungra, Wierzbowa 8, w Warszawie. 467



E. HERSE

4 Prorezna

Telefon № 1133

Gorsety

najnowszych fasonów.

10, 12, 18, 20 i 22 rb. 472

Nadworny Dostawca

Edward Brabec

Kijów, Kreszczatyk 44, tel. 414.

Magazyn **gospodarskich stalowych wyrobów.**

Otrzymano ogromny wybór prawdziwych **stalowych łyżew** na kółkach i dla lodu po cenach umiarkowanych „Śnieguroczka", „Nurmis", „Jackson-Hejnes", „Jacht Klub", „Norweskie", „Angielski Sport" i in. Od 55 kop. do 8 i 10 rb. **Masa nowości sezonowych** „Primus" składane łyżwy dla uczących się, na których upaść nie można. Są wszystkie części do łyżew, przyjmuje się ostrzenie i niklowanie łyżew.

Główny skład łyżew na kółkach dla „Scating Ring". Katalog łyżew bezpłatnie. Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem poczt. 475

Kuchmistrz

krakowiak, spec. w swym fachu prac. w Paryżu i Wiedniu z najlep. tut. polecen. poszuk. odpow. posady. Kijanowski zaułek 13 m. 2. 404

W int. rodzinie pomieszczenie 1-2 uczenic lub uczniów. Pianino, pomoc w nauk. opieka. W.-Żytomierska 29 m. 17. 459

Poszukuję nauczycielki na wyjazd ze świad. 6 kl. Posiad. muzykę i franc. jęz. prakt. Prorezna 28 m. 5 od 11 r. do 2 pp. i od 5 do 7 w. 477

Buhajki Simentalery sprzed. folw. Dybińce hr. K. Branickiego st. K. Ż. Olszanica p. tel. Medwin, kij. g. 468

Ukoń. z med. zł. szkołę handlow. Z. Wołodkiewicz, zn. grunt. rachun., teor. i prakt. jęz. niemiec. i franc. poszuk. kor. lub pracy wiecz. Zaułek Michałowski 7 m. 1. 469

Poszukuję posady

wychowawczyni, zarządzającej gospodarstwem, lub do pomocy pani domu. Adres: Białystok, Staroszosowa ul. Mleczarnia „Hygiena" Wanda Boltz. 462

E. Herse

4 Prorezna 4

Telefon 1133. 473

Poleca osobiście w Paryżu zakupione

Nowości

dla sukien balowych i wizytowych.

Ogromny wybór

Przybrań Koronek Tiuli.

Wachlarze

ostatnie fasony.

Rękawiczki

balowe

12 guzików 3.50